Dziś dodatek sportowy.

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 129. | BYDGOSZCZ, środa dnia 7 czerwca 1933 r. | Rok XXVII.

Naprężona sytuacja polityczna.

W bieżącym tygodniu rozegrają się doniosłe wypadki.

Dookoła paktu 4-ech.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 6. 6. Bieżący tydzień niesie ze sobą szereg ważnych rozstrzygnięć.

12 czerwca zbiera się światowa konferencja gospodarcza w Londynie, 15 bm. zapadają raty płatności europejskich zobowiązań wobec Ameryki i w ciągu tygodnia ma nastąpić odroczenie obrad konferencji rozbrojeniowej.

Wszystkie te sprawy zazębiają się o siebie, a głównym punktem ciężkości jest Paryż. Na Francję wywierany jest nacisk finansowy, aby zapłaciła ratę grudniową i czerwcową Ameryce, rozbrojeniowy, aby zrezygnowała z ciężkiej broni ofensywnej lądowej (tanki, artylerja, samoloty) i zgodziła się na równość zbrojeń morskich z Włochami, — i polityczny, aby przystąpiła do paktu 4-ch i aprobowała rewizję traktatu kosztem swych sojuszników.

Charakterystyczną jest rezerwa Berlina. Niemcy śledzą rozgrywające się wypadki i usiłują przybrać minę patrycjusza, przypatrującego się śmiertelnym walkom gladjatorów na arenie.

Prasa dosyć skąpo komentuje wiadomości z Paryża i Rzymu i zadowala się postawą wyczekującą, którą zdaniem polityków Auswaertiges Amt musi przynieść korzyści z osłabienia Francji, która nie może wybrać między polityką siły w oparciu o sojuszników, jak pisze ostatni „Journal des debats", a polityką słabości w szukaniu oparcia o Anglosasów.

Obecnie Berlin poczyna wychodzić z rezerwy, gdyż pertraktacje o pakt 4-ch przedłużają się. Rozmowy 3-ch przedstawicieli Ameryki, Anglji i Francji, które miały się odbyć podczas Zielonych Świąt nie doszły do skutku.

Pakt 4-ch zostanie prawdopodobnie parafowany około soboty. Daladier między młotem nacisku anglo-amerykańskiego a kowadłem opinji krajowej stara się moment podpisania paktu odroczyć na jak najdalszą chwilę.

St. Ro.

Niemcy nie chcą ustąpić.

Berlin, 6. 6. (PAT) **„Taegliche Rundschau" analizując w dłuższym artykule wstępnym dotychczasowy przebieg rokowań o zawarcie paktu czterech, konkluduje, że sytuacja Europy w czasie tegorocznych Zielonych Świąt jest mocno naprężona. Niemcy domagać się muszą przyjęcia paktu Mussoliniego w jego pierwotnej formie.** Jedyną podstawą, na której dojść można do pokojowego porozumienia między państwami europejskiemi jest dla Niemiec pakt Mussoliniego. Po za temi ramami Niemcy nie mogą czynić żadnych ustępstw.

Rozmowy dyplomatyczne.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). Ub. soboty wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek przyjął posła Finlandji w Warszawie p. Idmana, zaś minister Beck konferował z posłem Danji p. Wulsberg-Hostem.

Katastrofa kolejowa we Francji.

Nantes, 4. 6. (PAT). **Dziś o godz. 5,50 rano w odległości kilku kilometrów od stacji w Nantes wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Wykoleił się ekspress, idący z Paryża do Nantes.**

Lokomotywa i cztery wagony uległy zniszczeniu. Wydobyto dotychczas zwłoki 14 ofiar katastrofy. Około 80 osób odniosło rany. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Przyczyną katastrofy jest, jak przypuszczają, nadmierna szybkość (90 klm.), z jaką jechał maszynista po torze, będącym w naprawie.

Morze ognia w Kalifornji.

30 zbiorników ropy wyleciało w powietrze. — Płonąca nafta płynie z wnętrza ziemi. 20 osób zabitych i kilkadziesiąt rannych. — 20.000 osób pod gołem niebem.

New Jork, 6. 6. Miasto Long Beach w Kalifornji zostało wstrząśnięte potężną detonacją. **Wkrótce okazało się, że przyczyną wstrząsu był wybuch w fabryce gazoliny.**

Z nieustalonych dotychczas przyczyn wyleciało w powietrze 30 zbiorników ropy naftowej. Wielki teren fabryki, położony tuż koło Long Beach, stanął w płomieniach. Płonące masy oliwy zagrażają dalszym zbiornikom.

Do akcji ratunkowej wezwano liczne straże ogniowe, policję i wojsko. — Akcja ratunkowa szła bardzo opornie, gdyż wielkie tłumy ciekawych krępowały działania strażaków.

Dotychczas odwieziono z terenu katastrofy 20 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Nie ulega wątpliwości, że wśród buchających płomieni znajduje się jeszcze wielu zabitych.

Nowy Jork, 6. 6. **Według doniesień z Long Beach katastrofalny pożar na terenie towarzystwa naftowego Richfields Oil przybiera coraz groźniejsze rozmiary.** Wskutek dalszych wybuchów zniszczonych zostało wiele szybów naftowych, przyczem **wypływająca z wnętrza ziemi nafta zapaliła się.**

Cała okolica wygląda jak morze ognia. Około 20.000 ludzi, mieszkańców okolic nawiedzonych przez katastrofę, spędziło noc pod gołem niebem, przypuszczając, że grozi trzęsienie ziemi.

Światowa wystawa w Chicago.



U góry widok na pawilon nauk u brzegów jeziora Michigan. U dołu olbrzymi teren nowoutworzonego półwyspu widziany z lotu ptaka. Koszty wystawy 100-lecia postępu wynoszą około ¼ miljarda złotych.

Spokój w północnych Chinach.

Rozwiązano wszystkie organizacje antyjapońskie.

Tien-Tsin, 6. 6. (PAT) **Tak wojska chińskie, jak i japońskie stosują się ściśle do postanowień rozejmu, dzięki czemu sytuacja w Chinach północnych uległa znacznemu odprężeniu.**

Oddziały japońskie, wysłane w kierunku Pekinu w celu ochrony mienia i życia zamieszkałych tam Japończyków, powróciły dziś do Tien-Tsinu, stwierdziwszy, że w okolicach Pekinu sytuacja wraca do normy.

Drobny zatarg pomiędzy pracownikiem poselstwa japońskiego w Pekinie, a miejscową ludnością załatwiono polubownie. Generał, dowodzący miejscowym garnizonem chińskim, wyraził ubolewanie poselstwu japońskiemu i zapewnił o najlepszej woli władz chińskich. W prowincji Ho-Peh rozwiązano wszystkie organizacje antyjapońskie.

Kongres pisarzy katolickich w Rzymie.

Rzym, 5. 6. (tel. wł.) Do Rzymu przybyło ostatnio przeszło 500 dziennikarzy i pisarzy katolickich z całego świata dla odbycia pielgrzymki jubileuszowej i na kongres międzynarodowy prasy katolickiej.

Pierwszy dzień kongresu poświęcony był pracom komisji studjów nad międzynarodową organizacją prasy katolickiej. Członkowie kongresu rozpoczęli przepisową pielgrzymkę do 4-ch bazylik rzymskich, poczem przyjęci zostaną na uroczystej audjencji papieskiej.

Powszechną uwagę zwraca brak przedstawicieli katolickiego piśmiennictwa i prasy z Polski, która na kongresie reprezentują jedynie rzymscy korespondenci Katolickiej Agencji Prasowej: ks. prałat Pucci i prof. Maciej Loret.

*

Dziwna rzecz, że na różnego rodzaju imprezy sportowe oraz na wycieczki taneczno-karciarskie udziela się znacznych zniżek kolejowych, podczas gdy na kongres pisarzy katolickich władze kolejowe nie chciały udzielić zniżek. Czyż naprawdę żyjemy w Polsce katolickiej?

Niespodzianki niemieckie

przed konferencją londyńską.

NIEMCY OGŁOSZĄ MORATORJUM TRANSFERU.

Berlin, 6. 6. (PAT) Konferencja transferu zakończyła swoje obrady.

W wywiadzie z przedstawicielami prasy niemieckiej prezydent Banku Rzeszy **dr. Schacht zapowiedział wydanie niezwłocznie po Zielonych Świątkach nadzwyczajnych zarządzeń dla ochrony zapasów dewiz, stanowiących rezerwy Banku Rzeszy.**

Zarówno w rozmowach z delegatami wierzycieli zagranicznych jak i w ogłoszonym komunikacie Banku Rzeszy stwierdzono — podkreślił dr. Schacht — że Bank może zostać zmuszony przez okoliczności **do wydania nadzwyczajnych zarządzeń ochronnych.** Tem samem delegaci wierzycieli zagranicznych stwierdzili, że takie zarządzenia przymusowe okażą się konieczne, przyczem odpowiedzialność za nie ponosi wyłącznie Bank Rzeszy. Bank Rzeszy — podkreślił dr. Schacht — powziął nieodwołalną decyzję niedopuszczenia do dalszego kurczenia się swoich rezerw w dewizach i złocie.

Według komentarzy prasy niemieckiej, oświadczenie prezydenta Banku Rzeszy jest zapowiedzią ogłoszenia przez Niemcy moratorjum transferu.

Na niedzielę i poniedziałek dr Schacht wyjechał do Bazylei na konferencję banku wypłat międzynarodowych. Niezwłocznie po powrocie jego zbierze się gabinet Rzeszy na narady, celem zajęcia stanowiska wobec planu moratorjum.

Amerykanie grożą konfiskatą majątku firm niemieckich.

Londyn, 6. 6. Przedstawiciel amerykańskich wierzycieli Niemiec oświadczył, że na wypadek moratorjum transferowego w Niemczech **wierzyciele amerykańscy będą domagali się konfiskaty majątków firm niemieckich w Ameryce.**

Dr. Schacht został powiadomiony o ewentualnem następstwie, jakie moratorjum spowoduje w Ameryce.

Zwycięski pochód naszego lotnictwa

Dwie wystawy lotnicze.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). Ub. niedzieli odbyła się w Warszawie interesująca rewja naszej gotowości lotniczej. Wystawa objęła samoloty wojskowe, szkolne, turystyczne, komunikacyjne i sportowe oraz szybowce. Pokaz ten obejmuje maszyny wyrobu krajowego i zagraniczne.

Uwagę zwracał malutki samolocik sportowy t. zw. Kogucik, konstrukcji inż. Zalewskiego, zaopatrzony w silnik 15-konny, również konstrukcji inż. Zalewskiego. Drugą osobliwością był samolot 14 osobowy t. zw. Goljat, używany do bombardowania w nocy.

Bardzo interesujący był przedewszystkiem pokaz lotów szybowcowych. Publiczności było bardzo dużo.

Jak się dowiadujemy zupełnie identyczny pokaz odbył się tej samej niedzieli w Poznaniu.

Prezydent Ignacy Mościcki

rozpoczął nowe siedmiolecie władzy.

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.). W niedzielę, 4 bm. odbyła się uroczystość objęcia władzy przez Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego na dalszych 7 lat, zgodnie z wynikiem głosowania Zgromadzenia Narodowego. Uroczystość odbyła się o godz. 12 w południe na zamku w Warszawie. Obecny był rząd z prezesem Rady ministrów Jędrzejewiczem na czele i marszałkowie Izb ustawodawczych, dr. Świtalski i Raczkiewicz. Prezydent Ignacy Mościcki w obecności rządu i marszałków Sejmu i Senatu podpisał akt objęcia władzy. W tym momencie z bulwarów nad Wisłą rozległo się 101 strzałów armatnich.

Po podpisaniu aktu Prezydent przyjął defiladę oddziałów na dziedzińcu zamkowym. Przedefilowały oddziały: 21 p. p. 30 pułku strzelców kaniowskich, 36 pułku Legji akademickiej, kompanja zamkowa, oraz szwadron szwoleżerów. Około godz. 12,30 uroczystość została zakończona.

Bodelschwingh ma większość.

Niemieccy chrześcijanie nie obejdą się bez pomocy rządu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 6. 6. Zapowiedziane wielkie kazanie biskupa Rzeszy Bodelschwingha odbyło się w Zionskirche. Kościół był przepełniony do ostatniego miejsca. Wierni słuchali kazania nawet na dziedzińcu, ponieważ było transmitowane przez głośniki. **Niemieccy chrześcijanie nie ośmielili się protestować, tylko przy odczytywaniu listu pastora Bodelschwingha doszło do incydentu w zborze „Zum guten Hirten“.**

Z przebiegu tych wypadków odnosi się wrażenie, że Bodelschwingh ma za sobą przygniatającą większość społeczeństwa protestanckiego i **że narodowi socjaliści ukryci w grupie niemieckich chrześcijan nie będą mogli bez pomocy władz cywilnych przeprowadzić wymarzonego Gleichschaltung“.** St. Ro.

7 zabitych prądem elektrycznym.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 6. 6. **W Szwajcarji, kantonie Tessin przy transportowaniu drzewa robotnicy ciągnący linę stalową zawadzili o przewód elektryczny wysokiego napięcia o natężeniu 300 000 kilowatów. 7 robotników zostało na miejscu zabitych, 4-ch ciężko porażonych.** St. Ro.

Szczęście w nieszczęściu.

Katastrofa lotnicza, z której lotnik wyszedł cały.

Grudziądz, 6. 6. (PAT). W sobotę około godz. 1 popołudniu wystartował z lotniska szkoły lotniczej w Grudziądzu na jednopłatowcu „Avia“ do lotu ćwiczebnego uczeń wyższej szkoły pilotów por. Jan Hryniewiecki. Gdy samolot znajdował się na wysokości około 1 000 metrów, z niewyjaśnionych powodów oderwał się od samolotu motor, wskutek czego samolot zaczął spadać na ziemię. Por. Hryniewiecki, nie tracąc zimnej krwi wyskoczył z samolotu ze spadochronem. Unosząc się w powietrzu, por. Hryniewiecki znajdował się jednak w poważnem niebezpieczeństwie, gdyż opadał na duże jezioro, znajdujące się w pobliżu Grudziądza. Dopiero w pobliżu ziemi silne porywy wiatru uniosły go i pozwoliły mu wylądować w odległości 5 metrów od jeziora. Samolot doszczętnie zniszczony.

Straszny pożar krochmalni w Toruniu.

Straty dosięgają 1 miljona złotych.

W pierwsze święto o godz. 13 z minutami wybuchł wielki pożar w fabryce krochmalu Lubań. Spłonęła hala maszyn i magazyny. Straty wynoszą około 1 miljona zł. Dzięki energicznej akcji ratunkowej straży pożarnych z Torunia, Podgórza, Wierzchosławic oraz policji ogień zlokalizowano. Dogaszanie zgliszcz trwało do późnego wieczora. Przyczyna pożaru narazie nieznana. Dochodzenia trwają.

W związku z tem na zarządzenie prokuratora zatrzymano dyrektora firmy p. Bielickiego i stróża, który w czasie wybuchu pożaru znajdował się wewnątrz budynków.

Niesamowity napad.

Usypiacze kolejowi ograbili kupca.

Warszawa, 6. 6. (el. wł.). W pociągu Warszawa—Katowice kupiec warszawski niejaki Motek Grynberg został doszczętnie okradziony przez usypiaczy kolejowych. Zabrano mu 1 000 dol., 900 funtów szterlingów oraz kilkanaście tysięcy zł w banknotach 100-złotowych.

Już w Warszawie do przedziału drugiej klasy weszła w towarzystwie pewnego jegomościa elegancka dama, która nawiązała ożywioną rozmowę z Grynbergiem. W tym czasie ów młody człowiek palił zawzięcie papierosy. Dym od papierosa był szczególny. Wkrótce G. stracił świadomość i popadł w głęboki sen. Gdy się obudził, był już doszczętnie ograbiony.

Dwa groźne pożary.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). Ze Słonima donoszą o wielkim pożarze, jaki powstał w miasteczku Zdzięcioł. Z niewyjaśnionych przyczyn powstał w zagrodzie jednego z rolników ogień, który błyskawicznie przerzucił się na zabudowania inne. Wskutek wielkiego wiatru połowa miasteczka wkrótce stanęła w płomieniach. Wprost niemożebnością było, przeciwdziałań rozszalałemu żywiołowi. Akcję ratunkową prowadziło 20 straży ogniowych.

Z całego miasteczka pozostały tylko dwie ulice. Około 300 domów spłonęło. Ocalały tylko te, które stały poza kierunkiem wiatru.

Na miejsce strasznego pożaru przybył wojewoda, który natychmiast podjął akcję w kierunku zapewnienia pogorzelcom dachu nad głową i pożywienia. Utworzył się komitet ratunkowy z duchowieństwem na czele. Straty są bardzo duże.

O drugim wielkim pożarze donoszą z Baranowicz. W powiecie tym spłonęła wieś Żartkie. Ogień strawił 26 zabudowań. Straty są znaczne. Nieszczęśliwi pogorzelcy pozostali bez dachu nad głową. Spłonął również ich dobytek.

Lot Nowy Jork — Warszawa.

Nowy Jork, 6. 6. (PAT). Bracia Bolesław i Józef Adamowicz z Brooklynu planują lot z Nowego Jorku do Warszawy. Do lotu tego przygotowują się już od czterech lat i dopiero w ostatnimi czasy udało się im zgromadzić potrzebne środki na kupno od Tow. Bellanca samolotu, który nosić będzie nazwę „Orzeł Biały“. Bracia Adamowicz planują lot swój na miesiąc czerwiec.

Samobójstwo młodego wykolejeńca

Nowe n. W. Do ludzi nie umiejących rozeznać własności obcej od własnej należał Dominikowski Paweł, który będąc zatrudniony w przedsiębiorstwie znanego kupca Borkowskiego umiał sobie życie urozmaicić po swojemu. Kiedy go przyłapano na gorącym uczynku, lamentował i rozstroił się do tego stopnia ów młodzieniaszek, że prosił chlebodawcę o chwilkę odpoczynku w swoim pokoju, poczem chciał wyznać popełnione grzeszki na szkodę chlebodawcy.

Kiedy jednak znalazł się w swym pokoju powziął zamiar — widocznie za szatańskim podszeptem — dokonać samobójstwa. Wyskoczył przez okno na podwórko, skąd czemprędzej pobiegł do pobliskiej Wisły i rzucił się do zimnych fal, które go pochłonęły i wyrzuciły na brzeg aż pod Opaleniem, gdzie zostały wyłowione.

Oto skutki lekkomyślnego życia młodzieńca.

Lot dookoła świata

Przelot nad Atlantykiem trwał 23 godzin.

Moskwa, 6. 6. (PAT) Lotnik amerykański Mattern, odbywający lot dookoła świata na samolocie „Century oc progress“, powitany był w moskiewskim porcie lotniczym przez przedstawicieli sowieckich władz lotniczych, korespondentów zagranicznych, przedstawicieli prasy moskiewskiej i kolonji amerykańskiej. Bohaterskiemu lotnikowi zgotowano gorącą owację.

Korespondentowi polskiej agencji telegraficznej udało się uzyskać u Matterna krótki wywiad, w którym lotnik oświadczył, **że wyleciał z Nowego Jorku w kierunku Nowej Ziemi, zamierzając początkowo wylądować w Paryżu, jednak w odległości 400 mil od wybrzeży amerykańskich rozpoczęła się strefa silnego mrozu, wskutek czego większą część lotu nad oceanem Mattern musiał odbyć bardzo nisko nad powierzchnią morza,** gdyż groziło mu zamarznięcie motoru. W związku z tem Mattern musiał wylądować na wysepce Jomfruland w pobliżu wybrzeży norweskich, skąd dopiero odleciał do Oslo.

Lot nad Atlantykiem trwał 23 godziny. Podróż z Oslo do Moskwy odbył Mattern w fatalnych warunkach atmosferycznych. W gęstej mgle lotnik cały czas szybował w warunkach tak zw. „ślepego lotu“. Granicę sowiecką przekroczył od strony Estonji.

Z Moskwy Mattern wystartował do dalszego lotu przez Kazań, Ural, Irkuck, Chabarowsk do miasta Nome na Alasce, a stamtąd do Nowego Jorku. Pomimo wielkiego zmęczenia lotnik jest w doskonałej formie, i nie zgodził się na dłuższe zatrzymanie się w Moskwie, mimo, iż w ciągu dotychczasowego lotu spał zaledwie 2 godziny.

Stracenie dwóch szpiegów

Kat chciał powiesić obrońcę.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). Jak wiadomo w Warszawie skazani zostali na karę śmierci przez sąd doraźny dwaj szpiedzy. Skazany Brochis w ostatniej chwili upadł zupełnie na duchu, błagał o łaskę i podszedł do szubienicy napół przytomny. Drugi skazany Sterczyński był spokojnym i opanowanym do ostatniej chwili. Gdy już kat zakładał mu na szyję stryczek skazany zwrócił się do niego z prośbą, aby pozwolił mu się przeżegnać, co się też i stało. Skazany kilkakrotnie przeżegnał się z wielkiem nabożeństwem. Egzekucja obu skazańców trwała 15 minut. Przy egzekucji zaszedł niebywały incydent. Kat Braun na skutek nieporozumienia chciał powiesić pietyko jednego z szpiegów ale i obrońcę.

Zwycięzca oceanu.

Światowy rekord kpt. Skarżyńskiego najważniejszem wydarzeniem w historji lotnictwa sportowego.

Polska Agencja Telegraficzna otrzymała pocztą od swego korespondenta z Rio de Janeiro następujące szczegóły, dotyczące bohaterskiego lotu kpt. Skarżyńskiego.

Kiedy nad wieczorem, dnia 8 maja, kpt. Skarżyński po 17 godzinach lotu, wylądował na lotnisku Aeropostale na ziemi brazylijskiej w Maceio, (Stan Alagoas), **nikt go tam nie oczekiwał.** Przygodni świadkowie lądowania przyjęli go z niebywałem zdumieniem.

Kto to może być? — Skąd przyjeżdża?

Wystarczyły pierwsze słowa, w jakich kpt. Skarżyński przedstawił się i wyjaśnił rodzaj swego lotu, aby w zaledwie dwie godziny później prasa brazylijska w odległem od lotniska Aeropostal o 1.700 km. Rio de Janeiro podała całemu światu wiadomość, że **tytuł zwycięzcy oceanu został zdobyty przez lotnika polskiego.**

WYTRWAĆ ALBO ZGINĄĆ.

Już pierwsze notatki wieczornych dzienników w dniu lądowania kpt. Skarżyńskiego, stwierdzały pod tego rodzaju tytułami jak **„Niebywałe wydarzenie", „Rekord światowy"** i t. p., **że lot kpt. Skarżyńskiego przewyższył wszystko, co dotychczas zanotowała historja lotnictwa sportowego na obu półkulach.** Światowy rekord kpt. Skarżyńskiego stanowił, jak to od początku stwierdza tutejsza prasa, nietylko rekord lotu w linji prostej, ale również rekord lotu na najlżejszym z aparatów, jakie dotychczas odważyły się wznieść nad ocean, przyczem wyczyn bohaterskiego Polaka nabrał tem większych rozmiarów, że rekordowy raid na odległość został dokonany nie nad lądem, lecz nad groźną masą wód Oceanu, które postawiły bohaterowi jedynie alternatywy — wytrwać albo zginąć. Dołącza się tutaj ku większej jeszcze chwale naszego bohatera długi szereg drugorzędnych napozór czynników, które dla nieustraszonego „recordsmana" miały niechybnie pierwszorzędne znaczenie i stanowiły dla niego problem „być albo nie być".

DOWODY SZALONEJ ODWAGI.

I tak **kpt. Skarżyński odbył swój lot sam.** Ze zdumiewającą pewnością siebie nie zabrał on nawet aparatu radjowego, co stanowi szczegół niesłychanie zwiększający moralną wartość jego czynu i niezbicie dowodzi posuniętej aż do ostateczności samodzielności lotnika. **Drugi szczegół, dowodzący niebywałej odwagi, to zupełne zlekceważenie aparatów ratunkowych.** Kpt. Skarżyński nie zabrał ze sobą ani koła ratunkowego, ani rakiet sygnałowych, ani nic takiego, coby umożliwiło szanse wyratowania się w razie niebezpieczeństwa przy pomocy obcej.

Dzienniki tutejsze ze zrozumieniem uwydatniały te momenty, stwierdzając, że dowodzą one niepospolitego charakteru Polaka. Dla Brazylijczyków, ludzi południa, łatwo poddających się egzaltacji, posiadających wrodzoną skłonność głośnego reklamowania swoich czynów, nawet zamiarów, zupełnie niezrozumiałem i w najwyższym stopniu zdumiewającem było milczenie, jakiem kpt. Skarżyński potrafił osłonić swój projekt lotu transatlantyckiego aż do ostatnich niemal godzin, poprzedzających start z wybrzeża afrykańskiego.

PODWÓJNA ZAGADKA.

„O Condor silencioso" (Milczący kondor), jak nazywała kpt. Skarżyńskiego prasa tutejsza, stanowił dla publiczności brazylijskiej podwójną zagadkę: bohatera i milczącego nieprzeniknionego w swoich zamiarach człowieka dalekiej północy.

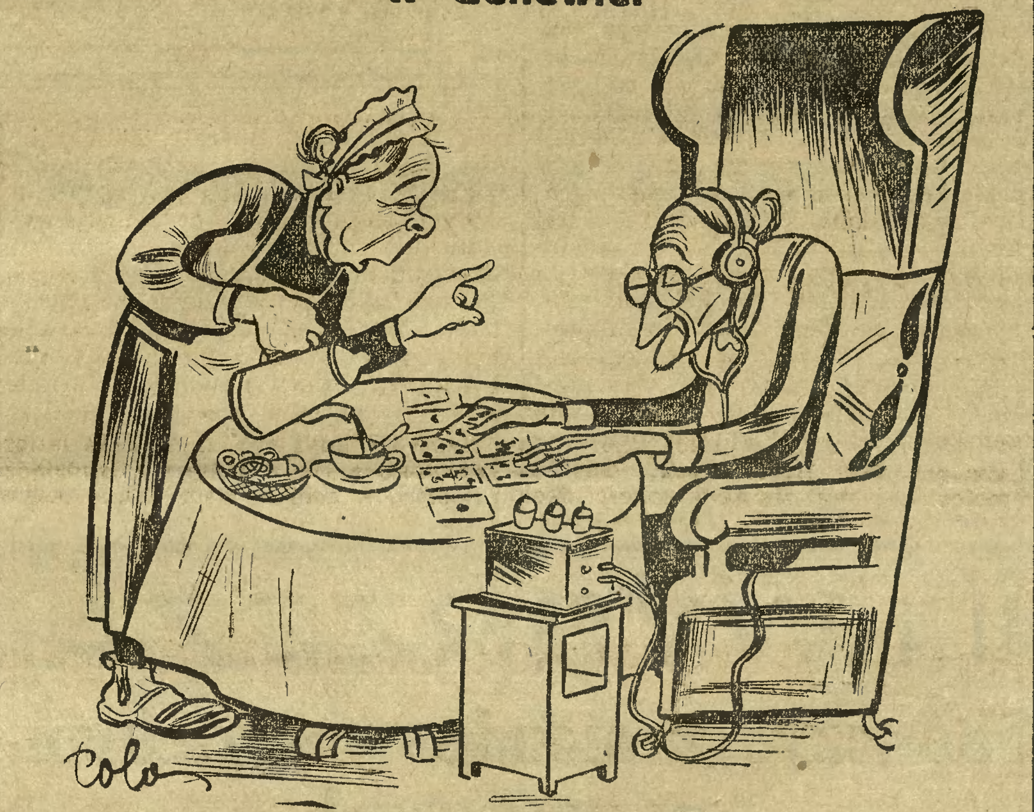
Kiedy w dniu 11 maja kpt. Skarżyński ściśle według zapowiedzi wylądował na lotnisku w Rio de Janeiro i Poselstwo R. P. w Rio de Janeiro mogło podać szereg szczegółów, co do sposobu, w jakim kpt. Skarżyński zorganizował swój lot, prasa miejscowa temi nieprawdopodobnemi wprost szczegółami została zaskoczona. Okazało się mianowicie, że ten polski „recordsman" o przekręconym na dwadzieścia sposobów nazwisku, to nie żaden djablo odważny a zarazem lekkomyślny człowiek, bez przygotowania narażający się na zgubę, który na sportowej awjonetce wystartował z piasków Afryki i, stawiając wszystko jedynie na szalę losu osiadł wśród zielonych lasów północnej Brazylji. Okazało się, że kpt. Skarżyński od szeregu miesięcy poświęcał się poważnym studjom nad realizacją swego projektu, który od długiego już czasu był celem jego pragnień w znaczeniu najszlachetniejszego idealizmu sportowego. Prócz gruntownego i rzeczowego przestudjowania warunków lotu, kpt. Skarżyński posiadał na swoim aparacie rezerwę żywności, mogącej mu wystarczyć, w razie konieczności, aż na 30 dni, co znaczy, że w razie niepowodzenia, nie miał bynajmniej zamiaru bezbronnie poddać się losowi, ale przygotował się do walki z nim.

Charakterystycznym i interesującym był również tego rodzaju szczegół, że kpt. Skarżyński posiadał w kabinie swojego aparatu, niewiele większej zresztą od przestrzeni, jaką zajmuje normalne krzesło, gumową poduszkę, która, w razie katastrofy mogła mu służyć, z dużym oczywiście optymizmem, jako sprzęt ratunkowy. Wszystkie te szczegóły, łącznie z danemi biograficznemi, charakteryzowały tego nieoczekiwanego przybysza, realizatora „raid da sorpreza" (rajdu niespodzianki), jako człowieka ogromnie zrównoważonego, przewidującego, który z drobiazgową zimną kalkulacją zdołał połączyć fantazję i odwagę.

JEDEN Z LEGJONU SZARYCH BAHATERÓW.

Tego samego wieczora kiedy kpt. Skarżyński wylądował na lotnisku w Maceio, poselstwo R. P. w Rio de Janeiro podało prasie brazylijskiej szereg danych stwarzających ogólną charakterystykę zdobywcy oceanu. **Fakt, że ten niespodziewany recordsman jest kapitanem lotnictwa polskiego, oficerem armji polskiej, która na obu półkulach ma prawie nieodłącznie przydomek bohaterskiej, że był on ranny w czasie wojny bolszewickiej, odrazu wytworzył wśród najszerszej publiczności opinję, że sternik tego szarego samolotu z dalekiej północy jest nietylko bohaterem szalonego rekordu sportowego, ale i jednym z legjonu szarych bohaterów,**

W Genewie.



— Słyszę w radjo strzały armatnie.
— To transmisja z Mandżurji.
— A czy to dziś imieniny króla chińskiego?

Marek Romański. (16

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ X.

Napad w pociągu.

Pociąg pospieszny Warszawa—Gdynia mknął w mrokach nocy błyskając światłem, bijącem z okien wagonów.

Mac Laren siedział oparty wygodnie o poduszki przedziału pierwszej klasy i patrzał bezmyślnie przez uchylone okno.

Mac Laren zdawał sobie sprawę, że w owej małej książeczce spoczywającej w skórzanej teczce, którą miał tuż pod ręką, zawarta jest przyszłość jego ojczyzny. Zdawał sobie sprawę, że w czasie drogi, agenci obcego wywiadu dołożą niewątpliwie wszelkich starań, by książeczka owa wpadła w ich ręce, nawet za cenę jego życia.

Pociąg zatrzymał się na jakiejś stacji. Mac Laren wychylił się przez okno i począł sylabizować jej nazwę.

Pan w monoklu, z laską o kościanej rączce przechodził wolno wzdłuż pociągu przyglądając się uważnie wnętrzom przedziałów.

Oczy jego spotkały się z oczyma Mac Larena. Spojrzenie pana w monoklu było niemiłe i tak ostre, że Mac Laren odniósł wrażenie, że wzrok ten przewierca go nawskroś, sprawiając mu ból poprostu fizyczny.



Trwało to wszystko jedynie kilka sekund, poczem pan w monoklu minął przedział Mac Larena i wolnym krokiem poszedł dalej przez peron przyglądając się równie bacznie innym wagonom.

Pociąg ruszył wolno ze stacji.

Kurjer dyplomatyczny cofnął się do wnętrza przedziału i zasunął okno. Dobył z kieszeni spodni rewolwer, wyładował go, sprawdził czy mechanizm sprawnie funkcjonuje, poczem z powrotem założył magazynek i zarepetował broń, wprowadzając kulę do lufy.

Kończył właśnie tę czynność, gdy do drzwi przedziału zastukano.

Schował szybko rewolwer do kieszeni i podszedł ku zasłoniętym firankom przedziału.

Odsunął firankę i otworzył drzwi. Ukazał się w nich konduktor, który podniósłszy rękę do daszka czapki począł mu coś grzecznie tłumaczyć. Mac Laren niewiele z tego zrozumiał i byłby się może nie dogadał z konduktorem, gdyby nie to, że zaraz poza nim dojrzał wysmukłą sylwetkę młodej kobiety.

Widząc, że konduktor nie może się porozumieć z pasażerem, młoda kobieta odsunęła go lekko, poczem zwróciła się do cudzoziemca piękną francuzczyzną.

Miałaby do pana prośbę. W pociągu jest ogromne przepełnienie. We wszystkich przedziałach pierwszej i drugiej klasy jest poprostu nabite. Zmuszona będzie spędzić noc całą na korytarzu, o ile on — Mac Laren — nie pozwoli jej zająć miejsca w przedziale, gdzie przecież jedzie sam jeden. Byłoby mu za to bardzo wdzięczna, bowiem jest ogromnie zmęczona.

Pierwszą myślą kurjera dyplomatycznego było odmówić, nie uczynił jednak tego.

— I tak postanowiłem przecież nie spać całą noc, wszystko mi więc w gruncie rzeczy jedno, czy będę jechał sam, czy też w towarzystwie — pomyślał sobie. — Może przynajmniej rozerwę się trochę i czas prędzej mi zbiegnie.

Nie bez wpływu na decyzję Mac Larena był fakt, iż młoda kobieta była osobą niepospolitej urody.

Złotowłosa pasażerka okazała się niezmiernie miłą towarzyszką podróży. Już po chwili sama zagaiła rozmowę, która potoczyła się gładko i interesująco.

Mac Laren dał się łatwo wciągnąć w tę rozmowę, nieznajoma bowiem podobała mu się ogromnie, a jeżeli kurjer dyplomatyczny miał jakieś wady, to z pewnością największą z nich było to, iż był niepoprawnym kobieciarzem.

Rozmawiając z młodą kobietą, Mac Laren nie zapominał o odpowiedzialności, jaka na nim ciążyła. Od czasu do czasu rzucał mimowoli wzrokiem na skórzaną teczkę z cennym dokumentem, która znajdowała się od niego na długość ręki.

Urocza, nieznajoma pani zauważyła to widocznie i uśmiechnęła się filuternie.

— W tej teczce musi być coś wartościowego? — rzekła.

Kurjer dyplomatyczny zmarszczył brwi. Zły był, iż młoda kobieta dostrzegła, że zwraca on wogóle uwagę na skórzaną teczkę. Ogarnęły go zarazem podejrzenia, iż kobieta owa jest — być może! — agentką wywiadu i że doskonale zdaje sobie sprawę, jaki skarb wiezie Mac Laren w skórzanej teczce.

Kurjer dyplomatyczny pominął milczeniem pytanie kobiety, która sięgnęła w tej chwili do torebki i wydobyła z niej małą papierośnicę — istne cacko. Otworzyła ją, wzięła papierosa i podsunęła Mac Larenowi papierośnicę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

którzy przelewali krew swoją w imię miłości ojczyzny.

Krótka historja afrykańskiego lotu kpt. Skarżyńskiego z 1931 r., zamieszczona w dziennikach w dniu przylotu kpt. Skarżyńskiego na kontynent amerykański, uprzytomniła czytelnikom brazylijskim, że ten recordsman to nie żaden nowicjusz, ale autorytet w sprawach lotnictwa, a zarazem doświadczony podróżnik, który na skrzydłach swego samolotu przebył już wiele egzotycznych kontynentów.

GRATULACJE DLA ZWYCIĘSKIEGO LOTNIKA I NARODU POLSKIEGO.

Nazwisko kpt. Skarżyńskiego było na ustach wszystkich, a owacyjne przyjęcie, jakie zgotowała polskiemu lotnikowi prasa, władze, instytucje i społeczeństwo brazylijskie, nosiły zdecydowany **charakter manifestacji w stosunku do całego narodu polskiego.**

Już w południe 11 maja, na lotnisku Campo Affonso w Rio de Janeiro oczekiwali zwycięskiego lotnika przedstawiciele prezydenta Brazylji, szeregu ministerstw, armji i lotnictwa, nie mówiąc o członkach poselstwa polskiego, kolonji polskiej oraz tłumnie zgromadzonej publiczności, która przybyła na lotnisko aby ujrzeć zwycięskiego lotnika. Pod adresem poselstwa R. P. i kpt. Skarżyńskiego nadchodziła niezliczona wprost ilość depesz i listów, w których przedstawiciele państw obcych, armij, instytucyj, organizacyj, osoby prywatne, Polacy i cudzoziemcy, z całego szeregu krajów Europy, Ameryki Północnej i Południowej, wyrażali gratulacje dla zwycięskiego lotnika a jednocześnie dla narodu polskiego. Poselstwo było przez szereg dni poprostu oblężone przez reporterów dzienników brazylijskich i zagranicznych, fotografów, ustawicznie atakowane telefonami ajencyj telegraficznych, redakcyj dzienników i t. p. żądnych coraz nowszych wiadomości.

SPACEROWY STRÓJ.

W anegdotycznej części wspomnieć należy o sensacyjnem wrażeniu, jakie wywołał strój kpt. Skarżyńskiego. Kiedy przed oczyma tłumów zebranych na lotnisku w Rio de Janeiro wysiadł kpt. Skarżyński, ubrany w jasny spacerowy garnitur, popielaty kapelusz, kołnierzyk, krawat, sportowy trenchcoat, bez okularów, hełmu i skórzanej kurtki, — zdumienie obecnych było ogromne, a wzrosło do rozmiarów olbrzymich, kiedy kpt. Skarżyński z prostotą oświadczył, że w tem ubraniu odbył swój lot nad oceanem.

KOMAR MASKOTKĄ.

Zabawny incydent kpt. Skarżyński opowiadał na zapytanie tutejszych lotników, jakiego rodzaju maskotka dopomogła mu swoją tajemniczą siłą do zrealizowania niebywałego rekordu. Kpt. Skarżyński opowiedział mianowicie, że coprawda maskotki z Europy nie zabrał, ale natomiast sama zjawiła się ona na wybrzeżu afrykańskiem. Kiedy wzniósł się nad fale oceanu, zauważył, że do szczelnie zamkniętej celuloidowemi ścianami kabiny dostał się komar — oczywiście afrykański.

Komar ten towarzyszył mu przez cały lot, opłacając swoją ciekawość przymusową ekspatrjacją do Brazylji, w której bezwątpienia będzie musiał dokończyć swego żywota, który, jak twierdzą zresztą przyrodnicy, jest bardzo krótki.

PROPAGANDA IMIENIA POLSKIEGO LOTNICTWA I ARMJI POLSKIEJ.

Wracając do międzynarodowego znaczenia rekordu kpt. Skarżyńskiego, należy podkreślić, że stał się on nietylko potężną pomocą w propagandzie imienia polskiego, lotnictwa i armji polskiej, ale jednocześnie wspaniałą w czysto kupieckiem znaczeniu reklamą aparatów polskich. Już od pierwszej chwili poselstwo R. P. w Rio de Janeiro położyło szczególny nacisk na fakt, że rekordowy samolot jest dziełem konstruktora polskiego i wytworem produkcji polskiej, podając jednocześnie krótką historję założycieli Zakładów na Okęciu, przypominając tragiczny zgon kpt. Żwirki i Wigury, konstruktorów pierwszego typu R. W. D. oraz skreślając pobieżną kronikę z zaznaczeniem rajdów i rekordów, w których uczestniczyły aparaty tej marki.

Godnym uwagi był zbieg okoliczności, dzięki któremu w dniach przyjazdu kpt. Skarżyńskiego do Rio de Janeiro wypadły przygotowania do odlotu do Europy francuskiego lotnika Mermoza na aparacie „Arc-en-ciel" oraz przybycie „Grafa Zeppelina" do stolicy Brazylji. Oba te wydarzenia, zajmujące kronikę lotniczą dzienników i stanowiące przedmiot wyczekiwania szerokiej publiczności nietylko nie odwróciły uwagi Brazylji od rekordu Polaka, ale nawet przyczyniły się do podkreślenia jego doniosłości.

Tancerze wszechświatowej sławy zjeżdżają na kongres do Warszawy

Została zamknięta lista uczestników pierwszego międzynarodowego konkursu tańca artystycznego, który dnia 9 czerwca otwarty zostanie uroczyście w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Ilość zgłoszeń sięga około 120 par. W liczbie współzawodników znaleźli się **reprezentanci 17 krajów Europy, Ameryki i Azji**, oprócz Anglji i Rosji Sowieckiej. Za to bierze udział wielu bardzo wybitnych tancerzy z emigracji rosyjskiej.

W gronie tancerzy spotykamy przedstawicieli wszystkich kierunków tańca: obok produkcyj **w stylu klasycznym** (tu ze szczególnem zainteresowaniem oczekiwać należy występu tancerek delegowanych przez rząd francuski i **włoskiej** nowoodkrytej młodocianej **Attilia Radice** (wykonane będą najrozmaitsze odmiany tańca nowoczesnego). Obok magicznego tańca indyjskiego, albo tańca obrzędowego japońskiego, demonstrowane będą produkcje charakterystyczno-groteskowe. Zainteresowanie budzą zgłoszone **tańce palestyńskie i chasydzkie**, dotąd prawie nieznane.

Do jury należą panie Bodenwieser, **Duncan**, Kratina, **Krzesińska**, Stryjeńska, Zambelli, oraz panowie: Brzeziński Fr., Ciepliński, Divoire, Drabik, Fitelberg, Laban, Lewitan, Maklakiewicz, de Maré, Młynarski, Parnell, Romanowski, Schiller, Tansman, Terpis, Trojanowski i Vuillermoz.

W jury znaleźli się reprezentanci 10 krajów (Austrji, Ameryki, Czechosłowacji, Polski, Italji, Francji, Węgier, Niemiec, Szwecji, Szwajcarji).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

PRZYJAZD DELEGACJI RADY MUNICYPALNEJ MIASTA PARYŻA.

Przyjechała do Gdyni bawiąca obecnie w Polsce delegacja Rady Municypalnej miasta Paryża celem zwiedzenia portu i miasta. W skład delegacji wchodzą: prezes Rady de Fontenay z małżonką, dwóch członków Rady oraz sekretarz. Gości przyjmował komisarz rządu mgr. St. Sokół. Goście zwiedzili miasto i port oraz odbyli wycieczkę statkiem na Hel.

Przedstawiciele samorządu paryskiego wyrazili podziw dla Polski, która w ciągu kilku lat dokonała tak wielkiego dzieła, jakiem jest port gdyński.

ZEBRANIE TYMCZASOWEJ RADY PORTU.

Dnia 7. bm. odbędzie się zebranie Tymczasowej Rady Portu. Na porządku obrad znajdują się sprawy celne, inwestycyj rzeczowych i inwestycyj organizacyjnych.

Skończyć z nieodpowiedzialnem partactwem!

W związku ze smutnym wypadkiem przy tynkowaniu odbudowanego po katastrofie skrzydła bloku Z. U. P. U. dowiadujemy się, że **wypadkowi ulegli robotnicy Franciszek Budzicki, Kazimierz Adamski i Ignacy Olejniczak**, z których dwaj pierwsi będą mogli być uratowani, ostatni znajduje się w stanie beznadziejnym.

Już kilkakrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma, ażeby w Gdyni poddano nareszcie gruntownej rewizji uprawnienia do kierowania robotami budowlanemi **rozmaitych „inżynierów"** nietylko z Bożej łaski, lecz wskutek zbyt daleko posuniętej pobłażliwości naszych władz nadzorczych, które przy wykonywaniu robót budowlanych zbyt mało się interesują, kto i jak wykonuje nadzór i kierownictwo budowy. Z drugiej strony zbyt przewlekły tok sądowych dochodzeń przeciwko osobom odpowiedzialnym za budowę, demoralizuje przedsiębiorców budowlanych, którzy wskutek tego kosztem zdrowia a często życia ludzkiego bagatelizują sobie przepisy policyjno-budowlane.

Nie wątpimy, że władze administracyjne spowodowane zostaną tym smutnym wypadkiem do zaostrzenia kontroli techniczno-policyjnej nad wykonywanemi budowlami, oraz nad materjałami używanemi do budowy. Okres gorączki budowlanej minął, więc nie ma potrzeby tolerować dalej pobłażliwie objawy chorobliwe.

Przypominamy przy tej sposobności, że dotychczas za zbrodnię której ofiarą padło trzynaście ofiar z życia ludzkiego i wielkie straty mienia ludzi biednych, dotychczas nikt nie poniósł odpowiedzialności, jakkolwiek ubiega wkrótce dwa lata od tragicznego wypadku.

Znaczne pogorszenie ubezpieczenia pracowników umysłowych na czas bezrobocia.

Warszawa. (tel. wł.) W wykonaniu ustawy sejmowej ukazać się ma w dniach najbliższych rozporządzenie wykonawcze ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie okresu zasiłkowego i wysokości zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Rozporządzenie to wprowadzi obniżenie zasiłków przy podstawie wymiaru zasiłku do 150 zł — 5%, do 180 zł — 7%, do 220 zł — 9%, do 260 zł — 12%, do 300 zł — 13%, do 360 zł — 15%, do 420 zł — 16%, do 480 zł — 18%, do 560 zł — 20%, do 640 zł — 22%, do 720 zł — 25%, od 720 zł — 30%.

Okres zasiłkowy 6 mies. przysługiwać będzie bezrobotnemu pracownikowi, który był ubezpieczony w ciągu 12 miesięcy, natomiast do 7-miesięcznego okresu zasiłkowego będą uprawnieni ci, którzy należą do ZUPU 18 mies. i mają na utrzymaniu trzech członków rodziny. Przy 24 mies. przynależności do ZUPU, przysługiwać będzie okres zasiłkowy do 8 mies., o ile bezrobotny ma na utrzymaniu trzech członków rodziny. Dziewięć miesięcy przysługiwać będzie bezrobotnym po 30 miesiącach przynależności, bez względu na ilość członków rodziny.

Powyższe rozporządzenie, jak słychać wejść ma w życie z dn. 1-ym lipca br.

Drobne wiadomości.

Posąg „Mojżesza", kopję Michała Anioła, usunęli hitlerowcy z gmachu sądowego w Dortmundzie, ponieważ „obrażał ich aryjskie uczucia".

*

W Złotowie urządziły władze niemieckie „obóz pracy" dla kilkaset ludzi.

*

Polska spłaciła już całkowicie pożyczkę Dillonowską. Do Ameryki przekazano ostatnią ratę.

LEŚNO, pow. Wąbrzeźno. Piękna impreza. Urzędnicy państwowi nadleśnictwa Leśno Związku Zawod. Leśników Rzplitej Polskiej urządzają w niedzielę 11. bm., w lesie przy jeziorze Okonin zabawę letnią L. O. P. P. Początek o godz. 14,30. Odjazd autobusów na miejsce zabawy z Rynku w Kowalewie i Golubiu o godz. 14, 15, 16 i 17, powrót z miejsca zabawy o 20, 21 i 23.

Międzynarodowy konkurs wiedeńskiej muzyki i śpiewu

Wiedeń. W dalszym ciągu egzaminów kwalifikacyjnych w dziale śpiewu przeszli następujący zawodnicy polscy: Irena Gadejska, Nina Houppert, **Marja Kaupe**, Helena Korff, Tadeusz Łuczaj, Jadwiga Niemyska i Marjan Wawrzkowicz. Dotychczasowy rezultat egzaminów wstępnych jest dla kandydatów polskich nader pomyślny. Na 22 kandydatów w dziale fortepianu do zawodów głównych dopuszczono 14. Na 17 zaś kandydatów w dziale śpiewu dopuszczonych zostało 10 osób.

Egzaminy wstępne trwają dalej i zakończą się w dniu 6 czerwca. Równocześnie już od 1 czerwca trwają właściwe egzaminy konkursowe.

W dziale fortepianu dopuszczeni zostali do wyborów ścisłych pp. Juljusz Chajes i Halina Kalmanowicz, natomiast p. Eugenja Feinstein otrzymała dyplom honorowy. W dziale śpiewu dopuszczona została do wyborów ściślejszych p. Lucyna Szczepańska.

Napaść na synagogę.

Strassburg. (PAT) Dzienniki strassburskie donoszą o barbarzyńskiej napaści na synagogę w Mannheim, dokonanej w ostatnich dniach przez umundurowanych hitlerowców. Napastnicy zdemolowali całkowicie wewnętrzne urządzenia synagogi, drąc, rzucając na podłogę i depcząc książki modlitewne oraz inne rytualja. Wartościowe przedmioty ze srebra i złota zostały skradzione.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 6 na 7 bm. dr. Kubiak, Król. Jadwigi 30.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni Apteka Zdrojowa, ul. Solankowa.

Biblijoteka Miejska czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Stylowy: „Nagana".
Pałac: „Ludzie w hotelu".
Słońce: „Tragedja amerykańska".
Żołnierskie: „Śmiertelna krzywda".

Osobiste. W tych dniach odbył się ślub p. Kazimierza Graczyka, właściciela majętności Dziewa w pow. inowrocławskim, z p. Reginą Schwartzówną z Kruszwicy. Młodą parę pobłogosławił ks. prałat Schoenborn. „Szczęść Boże".

J. E. ks. biskup Laubitz w parafji św. Mikołaja w Inowrocławiu.

Zgodnie z programem, w dniu 1 czerwca br. J. E. ks. biskup Laubitz w asyście księży proboszczów: prałata Kubskiego i prep. Jaśkowskiego oraz księży prefektów i wikarjuszów opuścił parafję Najśw. Marji Panny i udał się na wizytację parafji św. Mikołaja w Inowrocławiu. Pochodzie z plebanji przy parafji Matki Boskiej towarzyli dostojnemu pasterzowi: prezydent m. Jankowski, starosta inowrocławski dr. Wilczek, starosta mogileński Stępiński, d-ca garnizonu płk. Bossak-Hauke i d-ca 59 p. p. ppłk. Miergałowski oraz tłumy parafjan wraz z orkiestrą wojskową i sztandarami.

Na Rynku pięknie przystrojonym w sztandary papieskie i narodowe oraz zieleń powitał J. E. ks. biskupa Laubitza b. prezydent miasta dr. Krzymiński, a mała dziewczynka ubrana w biel wygłosiła wierszyk powitalny i wręczyła mu bukiet białych róż.

Następnie wyruszono pochodem do kościoła św. Mikołaja, gdzie proboszcz ks. prep. Jaśkowski wprowadził ks. biskupa i wygłosił we wzniosłych słowach przemówienie powitalne.

Po południu odbyła się procesja żałobna za zmarłych parafjan.

W dniu 2 czerwca przed kościołem św. Mikołaja zebrały się tłumy parafjan, które manifestowały entuzjastycznie na cześć J. E. ks. biskupa Laubitza.

Mogilno.

Padł z wycieńczenia. Od paru dni tułał się po ulicach Mogilna pewien bezrobotny, który wreszcie padł z osłabienia. Stwierdzono, że jest to 56-letni Patulski Eryk, który pracował do dnia 1 stycznia br. w Olszy u p. Rohdego, a obecnie bezrobotny. Ponieważ szpital powiatowy w Mogilnie jest zlikwidowany i chorych już nie przyjmuje, został P. przewieziony do szpitala w Strzelnie.

Zaginiony chłopiec odnalazł się. Syn kolejarza Młodaka, 15-letni Ludwik zatrudniony od dłuższego czasu w tut. Kasie Komunalnej jako chłopiec do posyłek, wyszedł dnia 22 ubm. w godzinach przedpołudniowych z kasy z teką na pocztę. Tekę wsunął do skrytki pocztowej i ulotnił się. Przyczyna ucieczki była zagadkową, gdyż jak w kasie tak i w domu rodzicielskim żadnego sprzeniewierzenia nie popełnił. Krążą natomiast pogłoski, że chłopiec ten, zanim zaginął, skarżył się przed swym kolegą, iż niejaki Łuczak, zatrudniony w kasie, posądził go o otwarcie listu, za co go spoliczkował i odgrażał się, że pozbawi go posady. Za zaginionym chłopcem wszczęto poszukiwania. We wtorek w godzinach południowych udało się p. W. Markowskiemu odnaleźć zaginionego chłopca i ku zadowoleniu zrozpaczonych rodziców udać go w ich ręce. Chłopiec przez 9 dni tułał się po prowincji, przeszedł drogę do Poznania i z powrotem, a zatęskniwszy za domem przyszedł w okolicę Mogilna i zamieszkał pod mostem rzecznym w pobliżu Żabna. Przejeżdżający rowerem p. M. zauważył i poznał zaginionego chłopca którego z trudem usadził na rower i przywiózł stroskanym rodzicom.

Trzy pożary w ciągu jednej nocy. Jednej z ostatnich nocy w zabudowaniach p. Nötzkego rolnika w Mielińsku powstał pożar. Pastwą płomieni padła stodoła z młockarką, sieczkarką, wiewnikiem i wozem roboczym. Tej samej nocy powstał pożar w zagrodzie u Klumpa Pawła w Dębnie. Pastwą płomieni padł chlew wraz z dwiema krowami i kozami, maciorą z prosiętami i drobiem. Płomienie z tej zagrody przeniosły się na sąsiednie zabudowania wdowy Michalskiej, której spaliły się chlewy i stodoła. We wszystkich trzech wypadkach straty pożaru są znaczne. Przyczyny pożarów narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Szpital mogileński zlikwidowany, strzeliński natomiast zatwierdzony jako powiatowy.

Szeroką i głośną a przytem bardzo interesującą była od dłuższego czasu w powiecie sprawa likwidacji jednego ze szpitali. W tym celu odbyło się głosowanie sejmiku powiatowego, na którem padło na szpital mogileński 29 głosów, na strzeliński zaś 30. Uchwałę wydział powiatowy wysłał celem zatwierdzenia do województwa poznańskiego. Na wynik czekano z naprężeniem.

Otóż urząd wojewódzki zatwierdził szpital strzeliński jako powiatowy, a szpital mogileński z dniem 1 czerwca został zlikwidowany. Siły pracujące w szpitalu mogileńskim zostały z dniem 1 czerwca ze zajmowanych stanowisk zwolnione.

Ojcobójca skazany na dożywotnie więzienie.

Sąd doraźny w Sieradzu.

Piszą nam z Sieradza, że odbyła się tam rozprawa doraźna przeciw 25-letniemu Stefanowi Kutkowskiemu, który w celach rabunkowych zamordował swego ojca Bolesława uderzeniem siekierą w głowę, oraz udusił swą kuzynkę, Kutkowską. W środku sali, ustawiony został potężnych rozmiarów kufer, w którym oskarżony po dokonaniu morderstwa zapakował zwłoki swych ofiar. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zapytuje, czy oskarżony przyznaje się do winy, na co Kutkowski stanowczym głosem odpowiada: „przyznaję się" i przedstawia szczegółowo przebieg zbrodni. Stefan Kutkowski stwierdził, że ojciec go nienawidził i odmawiał mu pieniędzy. Gdy oskarżony usłyszał, że ojciec chce go wyrzucić z domu, postanowił ojca zamordować. Wieczorem dnia 23 kwietnia 1933 r., wszedł do mieszkania i zastał w pokoju swą kuzynkę, śpiącą. Chwycił ją wówczas za szyję i udusił. Po tym czynie chwycił siekierę i wszedł do drugiego pokoju, gdzie spał ojciec.

Uderzywszy ojca kilka razy siekierą w głowę i widząc, że ojciec nie żyje, zaciągnął zwłoki swych ofiar do kufra, który następnie zamknął. Po podwójnej zbrodni, morderca ułożył się na spoczynek. Następnego dnia doniósł policji, że ojciec i kuzynka gdzieś zaginęli. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu i znalazła zwłoki ukryte w kufrze. W krzyżowym ogniu pytań Kutkowski przyznał się do morderstwa. Zkolei sąd przystąpił do badania 20 świadków. Z zeznań świadków wynika, że zamordowany był człowiekiem skąpym i odmawiał stale synowi pieniędzy. Wyszedł jednak na jaw charakterystyczny szczegół, że na kilka miesięcy przed mordem, oskarżony skradł ojcu 2000 dolarów, a ojciec synowi to przebaczył. W ostatniem słowie oskarżony prosił o łagodny wymiar kary. Po naradzie trybunału, sąd ogłosił wyrok skazujący Kutkowskiego na dożywotnie więzienie.

Wyrok jest ostateczny. Istnieje tylko odwołanie do łaski Prezydenta Rzplitej.

Osie.

Pożar stogu łubinu miał miejsce na polach majętności Rówienica pod Osiem. Równocześnie spaliła się stojąca obok młockarka. Szkody przewyższają tysiąc złotych. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

„Dzień Pieśni" odbędzie się w niedzielę, dnia 11. bm. urządzony przez miejscowe Tow. śpiewu „Halka", przy współudziale licznych kół śpiewaczych z szerokiej okolicy naszych Borów Tucholskich.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Orłem" ul. 3 Maja 37, telefon 360 i „Pod Gryfem" ul. Lipowa 33, telefon 124.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Eskadra śmierci".
Orzeł: „Ingagi" oraz „Jeździec bez trwogi".
Gryf: „Jego ekscelencja subjekt", polski dźwiękowiec z Eugenjuszem Bodo w roli głównej. O godz. 11 wieczorem film tylko dla dorosłych p. t. „Cienie i światła macierzyństwa". Koniec o godz. 12. Ceny zniżone.

Zostań członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża!

Oddział Grudziądz, Stara 1).

„Kto Ojczyźnie swej służy, sam sobie służy.

Odznaczenie. Przewodnicząca Koła Przyjaciół Harcerstwa inżynierowa Wanda Boberska odznaczona została za swoją pracę na niwie harcerskiej, srebrnym krzyżem zasługi. Przewodnicząc od 12 lat Kołu Przyjaciół Harcerstwa, pokłada p. Boberska w krzewieniu idei harcerskiej wśród młodzieży niepospolite zasługi i dba nieustrudzenie i z niezwykłem poświęceniem o zapewnienie grudziądzkim drużynom harcerskim środków istnienia i rozwoju. Wyrażamy szczere życzenie, by p. Boberska, na tem polu ku chwale Ojczyzny i dobra młodzieży jak najdłużej była czynną.

25-lecie pracy zawodowej. Dnia 28 maja obchodził 25-lecie pracy mistrzowskiej mistrz zduński p. Franciszek Grabowski z Wąbrzeźna. Z ramienia Izby Rzemieślniczej oraz cechu zduńsko-garncarskiego z Grudziądza byli obecni pp.: starszy cechu Łagoda i członek zarządu Dąbrowski. Pierwszy wręczył jubilatowi dyplom honorowy za zasługi poniesione przy rzemiośle ofiarowany przez Izbę Rzemieślniczą.

Kradzieże zgłosili: Gradzicki Antoni, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 39 — kradzież gotówki 800 zł i zegarka wartości 100 zł, ogólnej wartości skradziony rzeczy stanowi 950 zł. Kondek Marja, zamieszkała przy ul. 3 Maja 5 zgłosiła sprzeniewierzenie 4 obrazów, wartości 80 zł.

Usiłowane samobójstwo. Stanisława P., uczennica 7 klasy gimnazjalnej, zamieszkała przy ul. Kościuszki 40 wystrzałem z rewolweru usiłowała popełnić samobójstwo raniąc się ciężko w lewy bok, kula przeszła na wylot, stan jest groźny. Po udzieleniu pomocy lekarskiej przewieziono denatkę do szpitala miejskiego. Przyczyny narazie nie ustalono.

Uszkodzenie linji elektrycznej. Skutkiem najechania samochodu ciężarowego uszkodzony został słup oraz przerwane przewody elektryczne przy ul. Marszałka Focha. Wypadku na szczęście nie było. Kto ponosi winę, wykaże śledztwo. Przy okazji zwracamy uwagę miarodajnym czynnikom, że przy ul. Marsz. Piłsudskiego naprzeciw Książęcej, znajduje się podwójny słup drewniany na jezdni, który tamuje ruch kołowy. Na słupie tym umocowane są przewody o wysokiem napięciu (15.000 volt), które wrazie uszkodzenia zagrażają życiu ludzkiemu.

Umysłowo chory — czy zboczeniec? Od kilku dni ukazuje się w pobliskim lasku garnizonowym przy ul. Jagiełły pewien osobnik w stroju Adama. Występy nie kończą się na samem wyłęgiwaniu wśród nieostrożnych polan, lecz osobnik ten spaceruje najswobodniej po najruchliwszych ścieżkach leśnych, zaczepia młode dziewczyny i niewiasty. Mamy nadzieję, że patrol wojskowy przychwyci go i skieruje dokąd należy.

Na oczach ojca popełnił samobójstwo.

Desperacki czyn bezrobotnego rzemieślnika.

Żnin. W Gościeszynku popełnił samobójstwo 27-letni pomocnik krawiecki Tadeusz Owczarzak. Desperacki ten czyn przejął mieszkańców wsi tem większą zgrozą, że denat popełnił go na oczach swojego ojca. Owczarzak od dłuższego czasu był bez pracy. Straciwszy zajęcie u mistrzów w Bydgoszczy i Toruniu, udał się na pewien czas do swoich rodziców, zamieszkałych w Gościeszynku, aby stąd później udać się do byłej Kongresówki na dalsze poszukiwania pracy.

Krytycznego dnia objawiał lekkie zdenerwowanie, ale nikt z domowników nie przejmował się tem. Po południu zaczął oglądać swoją brzytwę. Sądzono, że się chce ogolić. Nagle mimo obecności ojca jednem krótkiem pociągnięciem przeciął sobie gardło. Krew popłynęła strumieniem, denat zwalił się na pobliskie łóżko, zalewając się krwią. Wtedy dopiero ojciec zdał sobie sprawę z okropnego czynu swego syna i wszczął alarm. Żadne zabiegi już nie pomogły. Rozpacz w domu jest ogromna. Jeszcze jeden „niepotrzebny człowiek" usunął się z grona szczęśliwych, którzy jeszcze mają chleb, mają możność zarobkowania...

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka „Pod Orłem", Rynek Staromiejski.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Lux: „Białe róże z Rawensbergu".
Mars: „Królowa południa".
Światowid: „10 kochanek".
Palace: „Kobieta, która się śmieje".
Corso: „Bohater Prerji".

TEATR POLSKI.

We wtorek o godz. 20 **„Kobieta i szmaragd".** Komedja w 3 aktach Harry'ego Jenkins'a. Leg. zniżk. 33 proc.

W środę, o godz. 20 występ zespołu Reduty z udziałem Kazimierza Junosza Stępowskiego **„Żywa maska".** Sztuka w 3 akt. Pirandella. Leg. zniż. 33 proc.

Szamocin.

Ks. biskup Dymek w Szamocinie. W ub. poniedziałek przybył do nas ks. biskup Dymek celem wizytacji tut. parafji. Miasto przybrało wygląd odświętny. Na placu Wolności i na ulicy Dworcowej zebrała się ludność, by powitać dostojnego gościa. O godz. 4 zajechał ks. biskup przed pomnik Serca Jezusowego powozem otoczonym banderą konną z p. R. Stankiewiczem junj. na czele. W imieniu miasta powitał go burmistrz Józefowski, a córeczka pp. Wrzesińskich wręczyła mu bukiet kwiatów. Po występie chóru im. Paderewskiego pod bat. p. Gruntkowskiego ruszył pochód do kościoła, u bram kościelnych witał dostojnika prezes Akcji Katolickiej p. Głowacki. Od stóp ołtarza zaś ks. prob. Filipowski. Ks. biskup odpowiedział i po udzieleniu błogosławieństwa odjechał na probostwo. O godz. 6 odbyło się bierzmowanie, a o godz. 8 wieczorem zebrały się towarzystwa w ogrodzie probostwa, by złożyć mu hołd. Nazajutrz odprawił ks. biskup cichą mszę św., poczem odbyła się katechizacja dzieci z szkół Szamocin, Laskowo i Heljodorowo, a następnie konferencja ks. biskupa z nauczycielstwem. Po południu zwiedził dostojny gość ochronkę, szpital miejski oraz własności parafjalne, poczem nastąpił wyjazd do Margonina.

Po zabawie — śmierć...

„Nowy Kurjer" donosi z Wielunia o nowym wypadku tragicznego zakończenia wiejskiej zabawy.

W Podolinie odbywała się zabawa strażacka, na której obecny był m. in. 28-letni Jan Libertowski. Wracał on spokojnie z zabawy do domu, gdy nagle na drodze napadł na niego niej. Władysław Czerkowski w towarzystwie kilku kolegów. Libertowski bronił się w ciągu kilku minut, jednak skutkiem przewagi liczebnej, musiał ulec napastnikom, którzy zadali swej ofierze szereg ciosów nożami i laskami. Libertowski padł nieprzytomny na ziemię i po kilku godzinach zmarł. Sprawcy napadu zostali aresztowani.

Wykrycie zbrodniczej pralni.

Jak w Poznaniu wywabiano zużyte znaczki stemplowe.

Wydział śledczy P. P. w Poznaniu przeprowadził dochodzenia przeciwko Ludwikowi Mytkowskiemu i Leonardowi Kaczmarkowi, obwinionych o kolportaż prawnych znaczków stemplowych. Dochodzenia te wykazały, że Mytkowski w grudniu 1932 r. wywabił sposobem chemicznym na 20 użytych już znaczkach stemplowych (50 złotowych) znaki skasowania.

Następnie Mytkowski znaczki te wręczył Kaczmarkowi, który wspólnie z Walkowiakiem, puścił znaczki te w obieg w Warszawie. Skarb Państwa przez tę manipulację nie został poszkodowany, gdyż urząd opłat stemplowych w Warszawie wszystkie znaczki zajął.

Ustalono, że Mytkowski trudnił się praniem znaczków stemplowych zawodowo, gdyż w grudniu 1932 r. wręczył niej. Fraszczyńskiemu prane znaczki stemplowe ogólnej nominalnej wartości 1.080 złotych. Fraszczyński zaś znaczki te oddał dalej niej. Ryfertowi.

Okropny wypadek na dworcu w Jarocinie.

Jarocin. Lotem błyskawicy obiegła miasto wiadomość o tragicznym wypadku jaki wydarzył się na terenie dworca osobowego.

Straszną śmiercia zginął przetokowy Władysław Kulczak. Nieszczęśliwy pełnił w nocy służbę. O godz. 1,30 stał w towarzystwie 3 kolegów pomiędzy torami. W tym właśnie czasie nadchodził pociąg pośpieszny w kierunku Poznania — z przeciwnej zaś strony biegł pociąg towarowy.

Przetokowy w chwili, gdy oba pociągi mijały się, stracił widocznie przytomność umysłu i nie zdążył usunąć się z niebeziecznego miejsca. Następstwa nie kazały na siebie długo czekać.

Pociąg pośpieszny pochwycił go i odrzucił pod pociąg towarowy. Skutki były fatalne. Ciało Kulczyka zostało dosłownie zmiażdżone.

Tragicznie zmarły liczył 31 lat. Prócz kolegów opłakuje ofiarę wypadku żona i 3 nieletnich dzieci. Ś. p. Kulczyk był synem kolejarza.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 czerwca 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Norberta b.
Jutro: Roberta op.
Wschód słońca o godzinie 3.37.
Zachód słońca o godzinie 20.20.

Stan pogody

W całym kraju po przejściowym wzroście zachmurzenia ponownie pogoda słoneczna. Nieco cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie.



DYŻURY NOCNE APTEK
od 6. VI. do 11. VI.

1) Apteka na Bielawkach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa obrazów „Morze Polskie".

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek, pełna humoru i kapitalnych pomysłów, przepyszna komedja wiedeńska **„GOTÓWKA"**, która w pierwszych dwóch przedstawieniach zyskała wielkie powodzenie. Licznie zebrana publiczność bawiła się doskonale, darząc wykonawców gorącemi oklaskami.

Jutro, w środę, niezawodna **„FRAEULEIN DOKTOR".**

W czwartek premjera dawno zapowiadanej krotochwili ze śpiewami i tańcami p. t. **„PANNA W KOSZARACH".** Wieczór ten śmiało nazwać można „zabawą jakich mało". Tyle bowiem sytuacji, qui pro quo i powiedzeń komicznych zawiera ta przezabawna sztuka, że zapewni widzom bez troski wypoczynek i zapomnienie całodziennych trosk. Miłe i wdzięczne melodje i śpiewy uzupełnią popisy taneczne w układzie i wykonaniu baletmistrza Ciesielskiego i jego zespołu. Grają i śpiewają pp. Czechowska, Gosławska, Podgórska, Stadnikówna, Bogusławski, Ciesielski, Dzwonkowski, Granowski, Kwaskowski, Skalski i Tatarkiewicz.

Ceny miejsc pozostają i na to przedstawienie zniżone. Na **„Pannę w koszarach"** kasa teatralna rozpoczęła sprzedaż biletów z dniem dzisiejszym.

Za kradzież rowerów półtora roku więzienia.

Kradzieże rowerów są obecnie na porządku dziennym i stały się poprostu prawdziwą plagą naszego społeczeństwa. Nic więc dziwnego i zupełnie słusznie, że sądy karzą złodziei rowerowych z niezwykłą surowością. Inaczej bowiem nie wytępimy tych szkodników społeczeństwa.

Onegdaj zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem bydgoskim 29-letni notoryczny złodziej rowerów **Piotr Wronka,** zamieszkały ostatnio w Bydgoszczy, a pochodzący z Warszawy. Wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych Franciszek Górny, oskarżony o paserstwo. Wronka dopuścił się kradzieży rowerów w siedmiu wypadkach a następnie sprzedał je za bezcen.

Sąd wymierzył Wronce karę półtora roku więzienia. Odstawiono go natychmiast do więzienia. Górny otrzymał za paserstwo, kupił bowiem rower od Wronki, dwa miesiące więzienia.

James Mattern.



Lotnik Mattern wystartował z Nowego Jorku do lotu naokoło świata. W poniedziałek wylądował w Moskwie, a stamtąd w dniu 6 bm. udaje się w dalszą drogę do Tokio (bliższe szczgóły w depeszach).

Mucha wywołuje awanturę i strzela z rewolweru.

(wk) W pierwsze święto Zielonych Świąt w godzinach popołudniowych, mieszkaniec baraków przy ul. Dwernickiego, 31-letni Stefan Mucha, tak rzetelnie uraczył się alkoholem, że zdawało mu się widocznie, iż jest na wojnie w otoczeniu nieprzyjaciół. Wszczął bowiem awanturę z sąsiadami, którym począł następnie tłuc szyby w oknach i wyrywać ramy.

Gdy sąsiedzi nie chcieli się zgodzić na takie niszczenie ich własności, Mucha dobył rewolweru i zaczął z niego oddawać strzały na oślep, nie raniąc szczęściem nikogo. Z trudem zdołano go rozbroić, a reszty dokonała policja, która wojowniczego Muchę zamknęła do „ula".

Cały „Londyn", tak bowiem nazwane są baraki przy ul. Dwernickiego, został poruszony awanturą.

Kręcisz odzyskał przytomność i zaistniała nadzieja uratowania go

(wk) Maciej Kręcisz, urzędnik straży granicznej, o którego zamachu samobójczym donosiliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma, wbrew wszelkim przewidywaniom odzyskał przytomność i **zaistniała nadzieja uratowania mu życia.** Jakkolwiek stan jego jest w dalszym ciągu bardzo poważny, to jednak ma się on już o wiele lepiej. Najbliższe dni rozstrzygną o jego losie.

Król Sobieski pierwszym organizatorem naszego przysposobienia wojskowego

Piękne tradycje Bractwa Strzeleckiego w Bydgoszczy

Msza bracka. — Strzelanie o godność króla kurkowego.

Bydgoszcz, 6 czerwca.

(n). „A ktoby z nami tak zacney kompaniey nabyć chciał, ma być **sławy nienaganney,** ćwiczeniu naszemu sposobny y ochotny". — Te najważniejsze „kondycye" (warunki) zawarte są w starym „wielkierzu" czyli regulaminie bydgoskiego bractwa strzeleckiego; regulamin odnowiony przez starszych braci potwierdzili królowie polscy. **Waleczny król** Jan III Sobieski w 1680 r. wskrzesił „wskutek strasznych wojen szwedzkich zaniechaną" „konfraternję" strzelców w Bydgoszczy, wyjaśniając w piśmie dotąd przechowywanem w archiwum bractwa, co go do tego skłoniło. Mianowicie „w interesie miast w Królestwie naszem istniejących leży, by posiadały **ludzi jak najwięcej w sztuce strzelania dobrze wyćwiczonych.** Nauka taka zwykle najłatwiej udaje się w bractwie tej sztuki".

Mamy więc tutaj zaczątki dzisiaj głośno zachwalanego przysposobienia wojskowego.

Według zwyczajów tradycją uświęconych, doroczne strzelanie do tarczy o godność króla kurkowego **„z rusznicy własnej a nie pożyczonej"** odbywa się w okresie Zielonych Świąt. Aby zaś „chwała Tróyce Przenayświętszey w kościele **Farskim** Bydgoskim nie ustawała" na mszy świętej brackiej wszyscy bywać obiecują. Tudzież „w dzień chwalebnego Ciała Pańskiego procesją z chorągwią, kompaniey naszey, także na tryumf, przystoynie odprowadzić powinni będziemy".

Postanowień tych przez kilkaset lat bracia, **wszyscy bez wyjątku,** nawet innowiercy, święcie strzegli tak, że w roku 1846 **pastor Romberg** nawet w zborze ewangelickim o to gromił swoich współwyznawców, zarzucając im, że biorą udział w katolickich procesjach.

A teraz, niestety, niektóre z tych pięknych zwyczajów znikają. Mszę bracką ze śpiewem zamiast w kościele „Farskim" odprawia się — wbrew intencjom fundatorów — w kościele Klarysek. Strzelanie doroczne, z powodu

POWSZECHNEGO ZUBOŻENIA MIESZCZAN,

nie trwa trzy dni z rzędu, jak dawniej, lecz znacznie krócej, ograniczając się w tym roku do oddania przez każdego członka tylko jednego strzału do tarczy „królewskiej" (dawniej po 10).

Panowie „starsi" pragnąc podtrzymać zwyczaje szlachetnej konfraternji strzelców, także i w tym roku na inaugurację zaprosili do strzelnicy „IMCI Pana Starostę" i prokonsula (burmistrza) bydgoskiego, przytem „z osobliwego faworu" dowódcę miejscowego garnizonu. (Stały garnizon posiada Bydgoszcz od roku 1734. — Uwaga kronikarza).

Bracia, po nabożeństwie, przemaszerowali ulicami miasta **w świetnej formie** z muzyką Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Oddział (liczniejszy niż ubiegłego roku) prowadził komendant Stefan Wiese. Defiladę przed strzelnicą odbierał gospodarz miasta w otoczeniu starszyzny bractwa, zeszłorocznego króla kurkowego i jego rycerzy. W chwili defilady wywieszono na strzelnicy chorągiew biało-zieloną.

Po powitaniu przedstawicieli władz, armji i prasy (z dzienników reprezentowany był jedynie **„Dziennik Bydgoski")** przez prezesa bractwa, radcę **Albina Rybarczyka** i wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, przystąpiono do

ODSTRZAŁÓW HONOROWYCH.

Wobec nieprzybycia starosty, reprezentacyjny strzał na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej oddał prezydent miasta p. Barciszewski. Na armję i jej wodza strzelał major Cenzartowicz. Zeszłoroczny król kurkowy p. Osiński celnie wypalił dziewiętnastkę — za Zjednoczenie bractw kurkowych w Polsce. Strzałom towarzyszyły głośne wiwaty i tony muzyki.

*

Zakończenie uroczystości i **proklamacja nowego króla kurkowego** nastąpi dziś wieczorem.

Insygnja, któremi przyozdobią nowego króla, są cennym zabytkiem sztuki jubilerskiej z 17 stulecia. Do ogniw łańcucha królewskiego przyczepiony jest większych rozmiarów wydrążony srebrny orzeł z herbem Grzymala — z czasów panowania **Jana Kazimierza.**

Świecie.

Zjazd delegatów Zw. Inwalidów Wojennych powiatu świeckiego odbył się ub. niedzieli w sali restauracji zamkowej, przy udziale przedstawicieli prawie wszystkich kół i grup. Obradom przewodniczył p. Kozłowski prezes Koła Świecie, który też wygłosił referat organizacyjny i inne kwestje o doniosłem znaczeniu dla członków; nie pominięto też spraw gospodarczych. Omawiano plan uruchomienia powiatowej kasy pośmiertnej dla członków i ich rodzin. Wreszcie uchwalono odpowiednie rezolucje.

Ważne dla rodziców i opiekunów. Do kształcenia uczni w powiecie świeckim są uprawnieni: w zaw. ślusarskim: Karol Blohm Jania Góra, Antoni Czablewski Świecie, Jan Doberstein Przechowo, Juljan Goszczyński Gruczno, Maks. Karnowski Przysiersk, Faustyn Nowakowski Warlubie, Bronisław Najdowski Świecie, Feliks Neumann Bukówiec, Józef Olszewski i Jan Otlewski Nowe, Jerzy Papendick Przechowo, Franc. Pronobis Lubiewo, Władysław Piechocki W. Komórsk, Józef Rytlewski Świecie, Herman Werner Świecie, Eryk Zickermann Gruczno; w zawodzie blacharskim: Gustaw Klein Nowe, Maksymiljan i Juljusz Laskowscy w Świeciu, Jan Sylwestrowicz Nowe; w zawodzie kotlarskim: Roch Hylla Świecie, w zawodzie studniarskim: Helmut Liedtke Świecie.

Uroczysty wieczorek Molierowski urządziło Gimnazjalne Kółko Romanistyczne, ostatnio w sali gimnastycznej tut. państw. gimnazjum humanistycznego.

Nowy wójt. Wojewoda pomorski zamianował właściciela ziemskiego Franciszka Esden-Tempskiego z Ostrowitego, wójtem obwodu Ostrowite.

Zielone Świątki w Bydgoszczy

w kronice wypadków.

Spłonął garaż z samochodem. — Napadnięty przez rogacza. — Kilka wypadków drobniejszych.

(ak). Nagół Zielone Świątki minęły w Bydgoszczy na szczęście bardzo spokojnie. Kronika wypadków nie wykazuje specjalnych sensacyj. W przeddzień świąt w sobotę popołudniu wybuchł

GROŹNY POŻAR

w domu p. Gutkowskiego przy ul. Pomorskiej 45. Tam na dziedzińcu w garażu powstał pożar wskutek krótkiego spięcia przy samochodzie, będącym własnością **kupca Heinza Höchsta**. Nagle cały garaż stanął w płomieniach. Samochód osobowy Citroen padł pastwą płomieni, tak samo wóz roboczy znajdujący się w garażu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wielki basen z benzyną nie eksplodował.

Przywołana straż pożarna energicznie zabrała się do akcji ratunkowej i po jednogodzinnej wytężonej pracy niebezpieczny pożar ugasiła. Straty powstałe wskutek pożaru wynoszą około 5000 złotych. Zupełnie zniszczony przez pożar samochód nie był ubezpieczony.

Drugi mniejszy pożar miał miejsce tegoż samego dnia w południe w domu przy Placu Piastowskim 2, gdzie zapaliły się sadze, wydobywające się z komina. Po dziesięciu minutach straż pożarna ugasiła mały pożar.

Niezwykły nieszczęśliwy wypadek spotkał 11-letniego **Adama Rumińskiego**, zamieszkałego przy ul. Mazowieckiej 11. Chłopiec w pierwsze święto udał się z matką swą do Cierpic w odwiedziny do znajomych. Gdy chłopiec na krótki czas oddalił się sam do lasu,

NAPADŁ NA NIEGO ROGACZ

i rzucił się na chłopca z całą furją. Rogacz pokaleczył chłopca dotkliwie, m. in. rogami rozciął mu głowę w pobliżu oka. Chłopiec bronił się zaciekle i stoczył ze wściekłym zwierzęciem prawdziwą walkę, kopiąc rogacza nogami. Przechodnie spłoszyli rogacza i pośpieszyli chłopcu na pomoc. Rany chłopca zaopatrzono na miejscu u leśniczego. Dalszej pomocy lekarskiej udzielono mu w Bydgoszczy na stacji ratunkowej Pogotowia przez lekarza dyżurnego. Życiu chłopca nie zagraża niebezpieczeństwo.

W nocy z pierwszego na drugie święto

ATAKU EPILEPTYCZNEGO

doznał podczas stróżowania magazynów wojskowych stróż nocny **Michał Lutow**, zamieszkały przy ul. Koronowskiej 1. Przechodnie zauważyli wijącego się na ziemi stróża. Zaalarmowane Pogotowie odwiozło stróża do Lecznicy Miejskiej.

Do

KRWAWEJ BÓJKI

doszło w drugie święto pomiędzy dwoma kobietami sąsiadkami w jednym z domów przy ul. Paderewskiego. Jedna z nich stłukła szybę u sąsiadki, raniąc siebie w prawą rękę, sąsiadka natomiast odłamkami szkła raniła w głowę. Obie kobiety udały się do Lecznicy Miejskiej, gdzie zaopatrzono im rany. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

Na jubileusz do Lourdes.

Na uroczystość 75-letniego jubileuszu objawienia Matki Boskiej w Lourdes organizuje się z Polski jedyną narodową pielgrzymkę, która zwiedzi po drodze Lisieux, Paryż (2 dni), Wersal i Antwerpję. Wyjazd 29 lipca na polskim okręcie „Kościuszko" z Gdyni, powrót 12 sierpnia. Koszt udziału w wycieczce od 722 zł do 1.198 zł zależnie od położenia kabiny. W cenie tej są wliczone wszystkie wydatki z biletem kolejowym trzeciej klasy z całkowitem utrzymaniem i noclegami na statku i na lądzie, paszport i wizy. Najwcześniejsze zgłoszenia należy kierować do Tow. Pielgrzym w Poznaniu ul. Św. Józefa 5 z dołączeniem 2 fotografij paszportowych, oraz 300 zł zadatku. Listę zgłoszeń zamyka się 14 czerwca.

Włamania i kradzieże.

Na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem, względnie na usiłowanem włamaniu został ujęty Piotr H., zamieszkały przy ulicy Podgórnej. Usiłował on się włamać do fabryki „Ampol" przy ul. Sienkiewicza 4.

W nocy z 25 na 26 bm. włamali się nieznani złodzieje przy pomocy wybicia szyby w oknie do mieszkania wdowy Bielińskiej Franciszki, właścicielki domu przy ul. Bielickiej 56 i skradli jedną pierzynę, dwie poduszki, oraz różną bieliznę damską i 36 zł gotówki. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 220 zł.

— **Zamknięcie ulicy.** Starostwo grodzkie zawiadamia, że z dniem 1. bm. zamknięto ulicę Pod Blankami od ul. Jana Kazimierza dla ruchu kołowego na czas trwania naprawy rur gazowych przez gazownię miejską. (10472

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę 7. bm. o godz. 19 odbędzie się **miesięczne zebranie Chrześcijańskiego Związku Czeladzi Rzeźnickiej** w hotelu Lengninga.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

B. K. S. „Polonja" - oddział piłki nożnej. Treningi co wtorek i czwartek na stadjonie miejskim o godz. 18. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. — Zebranie kierownictwa piłki nożnej we wtorek 6 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

Strzały rewolwerowe w lesie za Podchorążówką.

Jeden człowiek postrzelony.

(wk) W ubiegłą sobotę, około godziny 23 policja oraz okoliczni mieszkańcy **zaalarmowani zostali strzałami**, odgłos których dochodził z lasu **za szkołą podchorążych.**

Jak się potem okazało, strzały były oddane przez właściciela znajdującego się tam kiosku, p. Rokickiego, który tłumaczył je w sposób następujący:

Zabawiał się on w kiosku ze swym znajomym niejakim Adamowskim, który jednak będąc podchmielony, wszczął wkrótce z Rokickim awanturę, tak, że R. musiał go gwałtem z kiosku usunąć, poczem — nie chcąc być narażony na dalsze ataki nietrzeźwego A. — zamknął się w kiosku od wewnątrz.

Adamowski odszedł, ale wkrótce powrócił z kilku kompanami, dobijając się gwałtownie do kiosku. Gdy R. nie otwierał drzwi, **wdarli się na dach, który poczęli zrywać**, aby tą drogą dostać się do wnętrza.

Rokicki w obawie przed grożącem mu niebezpieczeństwem, **począł na postrach strzelać z rewolweru**, a gdy to nie odstraszało napastników, **strzelił w ich stronę.**

Zdawało mu się, że **zranił Adamczewskiego**, którego kompani zabrali z sobą i potem wszystko ucichło.

Wkrótce po tem zajściu wbiegło do pobliskiej wartowni wojskowej 11 d. a. k. **jakichś dwóch osobników**, oznajmiając dyżurnemu oficerowi, że przechodząc **zauważyli jak jakiś człowiek, usiłujący wedrzeć się na wagon węglowy będącego w ruchu pociągu, spadł i poranił się, a teraz leży w lesie za podchorążówką.** Prosili usilnie, aby oficer zechciał zatelefonować po pogotowie ratunkowe, poczem oddalili się.

Gdy przybyło zawezwane pogotowie nie **znalazło nikogo rannego w lesie.**

Przypuszczać należy, że byli to **kompani Adamowskiego**, którzy chcieli go odwieźć do lecznicy, lecz potem widocznie zmienili zamiar.

Co się faktycznie stało z Adamowskim, nie wiadomo, **gdyż w domu go nie było.**

Ślady krwi na chodniku świadczą wyraźnie o postrzeleniu któregoś z napastników. Dochodzenia w toku.

Paszporty ulgowe.

Paszporty zagraniczne wydają starostwa grodzkie, gdzie też należy składać podania.

Jeżeli chodzi o uzyskanie paszportów ulgowych, decyzje w pewnych szczególnych wypadkach zastrzeżone są ministrowi skarbu (wyjazdy w celach propagandowych, na zjazdy naukowe, zebrania międzynarodowe, pielgrzymki, wycieczki, wyjazdy w sprawach społecznych).

Starostwa grodzkie decydują między in. o wydawaniu paszportów, gdy chodzi o wyjazdy zagranicę:

1) w celu kształcenia się,

2) dla badań naukowych, w celach leczniczych, towarzyszenia osobie chorej i w sprawach rodzinnych.

Ulgowe paszporty zagraniczne mogą otrzymywać przy wyjazdach w celach leczniczych oraz w sprawach rodzinnych tylko zarabiający **do 800 zł miesięcznie.**

Jeżeli chodzi o wyjazdy dla dalszego kształcenia się i dla badań naukowych, wysokość zarobkowania nie odgrywa roli.

Dziennik Bydgoski wśród gwiazd

Wyprawa w wszechświat.

Korowód gwiazd, księżyców, planet w błękitnym nieboskłonie.

(Wizyta naszego korespondenta w Obserwatorjum Astronomicznem U. P.)

II.

Poznań, w czerwcu.

ZEGAR PAN I ZEGAR SŁUGA.

Niezmiernie ważnem dla astronoma jest zagadnienie czasu. To też w obserwatorjum co krok spotykamy najrozmaitsze zegary i chronometry. wśród których na uwagę zasługuje zegar Shortta, będący swego rodzaju unikatem, gdyż takich zegarów jest tylko kilkadziesiąt na świecie, a w Polsce tylko dwa.

Zegar Shortta składa się z dwóch części. Zegar „pan" — czyli zegar właściwy znajduje się w piwnicy 6 metrów pod ziemią. Wahadło zabepieczono jest przed wpływami atmosferycznemi. Zegar — sługa, znajdujący się w pracowni, jest kontrolowany i co pół minuty korygowany przez swego „pana", wskutek czego daje do najdrobniejszej części sekundy właściwy czas gwiazdowy. Astronomowie bowiem przy swych obserwacjach posługują się czasem gwiazdowym, który dopiero trzeba przeliczać na nasz czas europejski.

CELUJEMY NA KSIĘŻYC.

Obserwatorjum poznańskie posiada dwie lunety. Najpierw idziemy zobaczyć refraktor Steinheila, umieszczony w wieży nad obserwatorjum. Jest to mniejsza, może dwumetrowa luneta, własność Warsz. Tow. Nauk. Znaleźliśmy się w małej kopułce, położonej na wieży gmachu obserwatorjum. Kopułę przecina otwór, a chcąc obserwować niebo, trzeba kopułę obracać, co czyni się przy pomocy ręcznej korby.

Jestem niezmiernie ciekaw wrażeń niebieskich. P. dr. Pangowski celuje lunetą na księżyc. Siadam pośpiesznie i patrzę. Widzę sierp księżyca, ale jakże zmieniony. Któż go tak „pokancerował"? Oto widoczne na księżycu kratery niezliczonych wulkanów, grzbiety gór i smugi dolin. Znany łazęga niebieski jakby się wstydził swego ospowatego wyglądu — za chwilkę znika mi z pola widzenia i muszę go gonić po niebie.

Dość już mam księżyca. Teraz chcę planety. Dr. Pagaczewski wyszukał Jowisza. Oglądam go. Przedstawia się jak złota kula bilardowa, a obok niego krążą cztery księżyce. Jowisz jest największą planetą, może sobie więc pozwolić na aż dziewięciu satelitów, z których cztery widać przy pomocy lunety.

Zkolei obserwuję Marsa, który odznacza się dość intensywnym blaskiem (nic dziwnego — krwawy Mars) i szybuje niedaleka Jowisza. Właśnie w tym czasie oddala on się od ziemi i przedstawia się, jak mała, czerwona tarczka.

GWIAZDY GOŁEM OKIEM.

Ścieżkami pięknego ogrodu udajemy się do kopuły większej lunety, wystawionej w ogrodzie. P. dr. Pagaczewski pokazuje mi różne gwiazdy i planety na niebie.

— Jak pan odróżnia gwiazdy od planet? — pytam.

— Gołem okiem nie trudno odróżnić. Gwiazdy zdają się drgać, ich światło wibruje. Natomiast planety świecą spokojnie swem zapożyczonem światłem.

— Od czego zależy barwa światła danej planety?

— Od jakości i ilości atmosfery, która ją otacza. Astronomja zajmuje się badaniem składu chemicznego gwiazd — i wtedy jest astrofizyką, lub badaniem pozycji ciał niebieskich — i wtedy jest astronomją. Nasze obserwatorjum nastawione jest przedewszystkiem na badania astrometryczne.

Właśnie zbliżamy się do pawilonu, gdzie p. Warmbier zajęta jest pracą całonocną. Jest ona jedyną kobietą w Polsce, która zajmuje się astronomją.

Po krętych schodach wchodzimy na pierwsze piętro kopuły, gdzie mieści się jeden z największych w Polsce refraktorów, własność Nar. Instytutu Astronomicznego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pokłosie świąteczne.

Człowiek ujarzmił wodę i ziemię, a nawet przestworza zdobył — a jednak nie potrafił do tej pory uniezależnić się od wpływów atmosferycznych. Postępowanie jego jest ściśle zależne od stanu pogody — a nawet tak daleko jeszcze w swej wiedzy nie zaszedł, aby móc dokładnie przewidzieć, co będzie za kilka godzin...

Oto rozważania, jakie się nam musiały nasunąć w ubiegłe święta. Radosne słońce niedzieli wywabiło wszystkich za miasto — niepewne powietrze drugiego święta zaś trzymało ostrożnych w domu.

I jeszcze jeden moment z dziedziny rozwoju kulturalnego: młodsza epoka kamienna uznawała jeszcze śmietniki, tak zwane kjökkenmöddingi, podczas gdy zdobycz naszej cywilizacji stanowi rzucanie odpadków byle gdzie. Kto nie wierzy, niech się dziś uda do lasu rynkowskiego czy też opławieckiego i uraczy swoje oczy widokiem porozrzucanego papieru i stłuczonych butelek monopolowych.

I trzeci moment socjologiczny: badacz początków poczucia własności zechce się zająć takiem oto nazwiskiem: obok gawiedzi, która uznaje tylko utarte miejsca wycieczkowe, istnieje elita, która chadza własnemi drogami. Ogół wcale nie wie, jakie cudne zakątki znajdują się pod Rynkowem albo też nad Brdą na połowie drogi ze Smukały Dolnej do Tryszczyna. Ale ci, którzy znają te cuda, zazdrośnie tajemnicy swej strzegą — uzurpują sobie wyłączne prawo eksploatacji tego piękna.

*

Zielone Świątki były w tym roku istotnie „zielone", albowiem dziesiątki tysięcy rodzin — dotkniętych kryzysem — poszło dosłownie na zieloną trawkę. W okolicznych lasach oraz nad brzegami naszych pięknych rzek i jezior „campingowano" modnie, bo — bezpłatnie. Kto nie miał na tramwaj ani na kolej, szedł pieszo, drąc ostatnie buty...

Festyny ludowe — Rezerwistów w lesie Bocianowskim, — Inwalidów w lesie przy Kujawskiej Szosie, tudzież urozmaicony festyn parafjalny w ogrodzie Patzera ściągnęły każdy po 5 i więcej tysięcy widzów, lecz kasowo nie wszystkie one dopisały. Słowem: malowana nędza.

Większem powodzeniem cieszyły się tanie przejażdżki parostatkami po Brdzie, ale tylko w słońcu w godzinach południowych.

W drugie święto rozpoczęło się tradycyjnym zwyczajem „królewskie" strzelanie republikańskich strzelców... kurkowych.

Wśród turystów, którzy Bydgoszcz w czasie świąt odwiedzili, z ukontentowaniem zauważyliśmy dzielnych strażaków z Warszawy, którzy autami stołecznej straży pożarnej wybrali się na Pomorze. „Evenementem" były i są jeszcze dziś marjonetki „Pod Orłem", nadzwyczajne ewolucje taneczne Gronowskiego (z baletu rosyjskiego) w tutejszem „Piccadilly", nie ustępującem sławnego londyńskiego miejsca rozrywek, oraz wystawa złotych rybek i żółwi w sali „Pod Lwem".

*

Członkowie Pomorskiego Klubu Automobilowego wybrali się do Torunia, gdzie urządzili jazdę zręczności. Zwycięstwo w gymkhanie odnieśli ulubieńcy publiczności bydgoskiej: Fonsio Ziółkowski i porucznik Darowski. Wogóle, gdyby nie publiczność bydgoska, toby pan wojewoda, małżonka jego i urzędnicy stanowili jedynych widzów. Torunianie mają dość przyjemności. Co prawda miasto swoje udekorowali przepięknie, jednakże zarzut należy uczynić Komitetu Obchodu 700-lecia, że nie urządził do tej pory kursu dla mieszkańców miasta. Torunianie bowiem nie wiedzą, gdzie się znajduje stadjon lub boisko miejskie i posyłają przybyszów od Annasza do Kajfasza. Byli tacy, którzy przez całe popołudnie starali się dostać na zawody piłki nożnej, a w końcu zmęczeni i zniechęceni dali za wygraną...

Jak Kubuś i Piotruś „kupowali" swetr

i co z tego wynikło.

(wk) Kubuś i Piotruś z Prądów, dwaj „dzielni" młodzieńcy, którzy zawsze umieją „z niczego coś zrobić", przybyli do Bydgoszczy, celem kupienia sobie swetrów. Gotówki wprawdzie nie mieli, ale jakieśmy to już zaznaczyli — umieli sobie radzić, w myśl uznawanej przez nich zasady „kto nie ryzykuje, ten w kryminale nie siedzi".

Starczyło im jeszcze na tyle, że na kuraż wychylili po kilka czystych z kropką, poczem udali się na „zakupy".

Wiedzeni instynktem „wdepnęli" do małego składu towarów krótkich Derchelta, przy ulicy Gdańskiej 37. Z oglądanych swetrów, szczególnie jeden bardzo im się podobał, miał bowiem bardzo wyraźne kraty i mienił się cały kolorami. Spojrzeli na siebie — zrozumieli się — Kubuś zapytał o cenę, a Piotruś zagadnął grzecznie właściciela, czy będzie mógł wydać z 50 zł.

Gdy właściciel składu, przeliczał w kasie gotówkę, Piotruś mrugnął na Kubusia, Kubuś na Piotrusia, poczem chwyciwszy za swetr, obadwaj dali „dęba" ze składu na ulicę.

Ale kobieta — jak to często się zdarza — zdradziła ich. Zdradliwą tą niewiastą była młoda ekspedjentka, która wybiegła za „dzielnymi" młodzieńcami i dogoniwszy Piotrusia, wyrwała mu niegrzecznie z rąk „wybrany" przez niego swetr.

Piotruś i Kubuś jednak nie chcieli się dać tak łatwo „wykiwać". Piotruś chwycił za „swój" swetr, a Kubuś, już napluł w ręce, aby się zabrać do nieprzystojnej operacji na skórze zdradliwej „brzany".

Nieszczęściem dla młodzieńców, wmieszali się w tę sprawę jacyś dwaj panowie, którzy stanęli w obronie niewiasty. Powstało zamieszanie, z którego skorzystała ekspedjentka i ukryła się w centralnej aptece. Kubuś i Piotruś nie w ciemię bici, ani myśleli zrezygnować z tak pięknego swetra, który sobie już wybrali i mieć go musieli, bo im się przecież bardzo podobał. Nie zważając więc na tłumy, jakie się już zebrały na ulicy, ani na następstwa swego szalonego kroku, wpadli z całą bezczelnością za ekspedjentką do apteki, krzycząc:

— Dawaj panna psiaci kość swetr, bo będzie źle!...

Ekspedjentka wystraszona, ukryła się za szafami aptecznemi, a Piotruś i Kubuś popatrzywszy sobie w oczy, szykowali się do ostatecznego załatwienia sprawy, to jest zdobycia swetra. Dokonaniu tego zamiaru przeszkodził posterunkowy, który po wysłuchaniu całej sprawy, zaprosił „dzielnych" młodzieńców, ofiary zdrady niewieściej do komisarjatu, a następnie dla utulenia żalu udzielono im gościny w apartamentach policyjnych, w których oczekiwać będą należnej sprawiedliwości za tyle daremnie poniesionego trudu.

1500 harcerzy polskich w Gödölö.

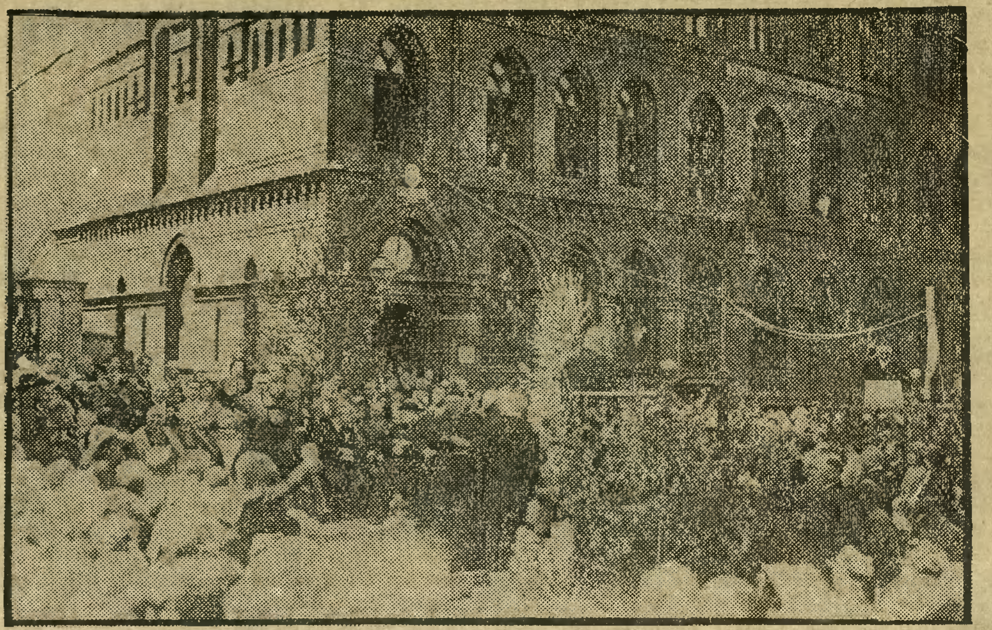
JĘZYK POLSKI URZĘDOWYM.

W pierwszej połowie sierpnia odbędzie się na Węgrzech w miejscowości Gödölö IV międzynarodowy zlot skautów. Wezmą w nim udział przedstawiciele 33 narodów w liczbie około 20 tys. **Reprezentacja polska należy do najsilniejszych i stoi na trzeciem miejscu, zaraz po Węgrzech** (8 tysięcy skautów) i Anglji z kolonjami i dominjami (4 tys. zwodników). **Grupa polska składająca się z 1500 osób** podzielona zostanie na trzy chorągwie: warszawską, prowincjonalną i specjalną. Ta ostatnia obejmuje działy lotniczo-szybowcowy, motorowy, kolarski i żeglarski. Zlot trwać będzie dwa tygodnie. **Język polski będzie poraz pierwszy urzędowym** obok węgierskiego, francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Nasi harcerze wezmą udział we wszystkich imprezach, popisach i pokazach, a w niektórych konkurencjach, jak np.: lotnictwo i żeglarstwo zgłosili się jedynie Polacy.

Harcerze polscy zabierają ze sobą dwa samoloty-szybowce własnej konstrukcji, kajaki i motocykle. Wyprawa posiada również samochody. Kolarze udają się do Gödölö na rowerach.

Święto pieśni polskiej.

III. ogólny zjazd pomorskiego związku kół śpiewaczych w Toruniu.



W pierwsze święto o godz. 12,30 na Rynku Staromiejskim w Toruniu odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu kół śpiewaczych oraz ogólnopolskiego Kongresu Muzyki Kościelnej. Po wykonaniu przez połączone chóry hymnu narodowego nastąpiły przemówienia p. Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa, prezydenta miasta Bolta i innych. Z okazji zjazdu przybyli ks. kardynał prymas Hlond, ks. biskup Okoniewski, ks. biskup Łukomski, prof. Ponikowski i prof. Nowowiejski. Po południu nastąpiły popisy konkursowe chórów okręgowych oraz dowolne występy chórów zamiejscowych. Wieczorem o godz. 19 odbył się pochód przybyłych do Torunia śpiewaków. W drugim dniu odbyły się popisy poszczególnych chórów i występ choru katedralnego z Poznania.

Wieczorem odbyła się u p. wojewody reprezentacyjna kawka.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu wraz z wynikami padamy w następnym numerze.

Z życia towarzystw.

— **Miesięczne zebranie Towarzystwa właścicieli domów** odbędzie się dnia 7 czerwca br. tj. w środę, o godz. 19 w sali Resursy Kupieckiej. Obecność członków konieczna. (10324

SMP. „Zorza". Zebranie Kółka Misyjnego dziś o godz. 19,30 w szkole św. Jana. Zbiórka zastępu III. św. Tereski jutro, o godz. 19,30 w salce parafjalnej.

Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokszt. Zebranie plenarne dziś we wtorek o g. 19,30.

Związek Rezerwistów Okole - Wilczak. Zebranie dziś we wtorek o godz. 19 w sali Złoty Róg, ul. Grunwaldzka.

„Dzwon". Dziś we wtorek o godz. 20 zebranie zarządu w auli szkoły na Okolu. W czwartek zebranie plenarne.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. 7. bm. o g. 20 zebranie plenarne. O godz. 19 zebranie zarządu.

Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich. Zebranie zarządu 7. bm. o godz. 18 w sali Domu Katolickiego przy Farze.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Zebranie 8. bm. o godz. 20 w sali Resursy Kup.

Związek Młodych Drogerzystów. Zebranie plenarne 8. bm. o g. 20 w sali Pod Lwem. Na porządku obrad sprawa egzaminu na materjalistę oraz sprawa sekretarjatu poczem nadzwyczajne walne zebranie.

Miesięczne zebranie Towarzystwa Właścicieli Domów odbędzie się w środę 7. bm. o godzinie 7 wieczorem. Obecność członków konieczna. (10429

Oddział kolarzy K. P. W. Jutro zebranie plenarne w Ognisku o godz. 19.

Tow. Powst. i Wojaków Bielawy - Skrzetusko. Zebranie zarządu 7. bm. o g. 19. Zebranie plenarne 9. bm. o godz. 19 w Rzeźni.

Konferencja św. Wincentego a Paulo przy Farze. Zebranie miesięczne 7. bm. o g. 20 w Domu Katolickim.

KS. „S. P. D.". Dziś we wtorek o g. 20 zebranie miesięczne. Przyjmowanie nowych członków.

Związek Akuszerek. Zebranie 7. bm. o g. 17 w szkole Sienkiewicza.

Tow. Powst. i Wojaków „Macierz". Zebranie plenarne dziś we wtorek o godz. 19 w sali Patzera. Zebranie zarządu o godz. 18.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie 7. bm. o godz. 20 w hotelu Lengning.

B. K. S. „Polonja" sekcja bokserska. Trening dzisiaj na stadjonie. Dalsze treningi będą ogłoszone w Dzienniku.

Sokół V oddział żeński. Dziś ćwiczenia w szkole Kopernika o godz. 19. Uprasza się o punktualne i gremjalne przybycie.

Związek Powstańców i Woj. O. K. VIII. placówka I. Macierz. Zebranie plenarne 6. bm. o godz. 20 w hotelu Lengninga, ul. Długa.

Związek emerytów państwowych, auton. i rencistów. Posiedzenie zarządu w środę, 7. bm., plenarne 8. bm. w sali Mellera, plac Piastowski o godz. 17.

Sokół V. Zebranie plenarne w czwartek o godz. 19,30 u p. Starzyńskiego, ul. Wrocławska. W środę 7 bm. zebranie zarządu o godz. 19 w tym samym lokalu. — **Oddział żeński:** Zebranie plenarne odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 19 u p. Starzyńskiego, ul. Wrocławska.

„Szopen". Lekcja śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 u p. Kleinerta, ul. Wrocławska.

„Sokół" żeński.

Jutro w środę, 7. bm. o godz. 8 odbędzie się w sekretarjacie przy ul. Dworcowej kurs ratownictwa. Uprasza się o liczne przybycie.

———::———

Zawody sportowe w Toruniu.

W czasie świąt odbyły się poza zjazdem śpiewaków zawody i turniej o mistrzostwo Pomorza w tennisie, piłce nożnej, w lekkoatletyce oraz wielki raid gwiaździsty do Torunia urządzony przez Pom. Automobilklub z okazji 700-lecia Torunia.

Mecz piłkarski zakończył się zwycięstwem Torunia 2:0 (2:0).

37 fałszerzy pieniędzy na ławie oskarżonych.

Warszawa. (tel. wł.) Przed sądem warszawskim rozpoczął się wielki proces przeciwko bandzie fałszerzy 2-złotówek. Założycielem dwóch nielegalnych mennic fałszywych pieniędzy był niej. Stanisław Żelazek. Wraz z nim zasiadło na ławie oskarżonych 37 osób.

Proces ten budzi duże zainteresowanie. Przeciągnie się on kilka dni.

Czytelnicy nasi mają głos.

U jednego lekarza homeopaty.

W rozmowie z doktorem medycyny St. Jedlickim z Warszawy, który osiedlił się w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 63 m. 6, dowiedziałem się, że dr. Jedlicki dlatego przyjął metodę homeopatycznego leczenia, iż ta uzdrawia prędko i radykalnie.

Na zapytanie moje, jak społeczeństwo bydgoskie zapatruje się na tę metodę, p. dr. Jedlicki odpowiedział ze zwykłą sobie swobodą:

— Publiczność tutejsza jest dostatecznie uświadomiona przez zagranicę co do homeopatycznego leczenia i wie, że ta metoda staje się jedyną we wszystkich chorobach ostrych i przewlekłych, a nawet i dla tych osób, które zwątpiły w możliwość wyzdrowienia.

Dodaję od siebie, iż spokój i ujmujące obejście z jakiem mnie przyjęto, wywarły na mnie tak miłe wrażenie, że z radosnem sercem opuszczałem podwoje eskulapa.

Życzę więc Szanownemu Doktorowi, by na gruncie tutejszym utrwalił swoje przekonanie co do miejscowej światłej publiczności.

Pacjent.

———::———

Uwaga, sokolice!

We wtorek, dnia 6 bm. od godziny 7-ej ćwiczenia zlotowe w Koperniku. **Obowiązkowo stanąć muszą** druchny z gniazda III, IV, V, X i Jachcic.

Czołem! **Sosnowska,** nacz.

Odpowiedzi redakcji

M. St. Ług. „Wiosna" jeszcze bardzo słabiutka. Umarła w sanatorjum koszykowem.

Karjatyda. Pani pomięszała: maneż z menażą i absencję z absyntem. Dalej w noweli pani jest taki ustęp: front dworku zdobiła staroświecka facetka. Może pani miała na myśli facjatkę? Niema też golasa rodyjskiego, jest tylko kolos rodyjski. I nareszcie zapisz sobie pani, że Ambrozja nie jest żeńskim odpowiednikiem do Ambrożego, tylko pokarmem bogów.

Jadwiga E. Już tyle razy pisaliśmy na tem miejscu, że porad kosmetycznych nie udzielamy. Pozatem pierwszy raz słyszymy o piegach na kolanie. Noś pani długie suknie albo wysokie pończochy, to nikt piegów pani nie będzie widział.

Holofernes ze Starogardu. Instytucji takiej nie znamy. O jakie kursa dokształcające panu chodzi, skoro pan czytać nie umie? Zapisz się pan na kurs oglądaczy bydła.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś powtórzenie premjery o niesłychanie ciekawej treści według powieści Uptona Sinclaira, reżyserji słynnego Viktora Fleminga p. t. **„Mokra parada".** Film ten to panorama prawdziwych wydarzeń współczesnej Ameryki. Niezrównani partnerzy Ramona Novarro — Dorothy Jordan, Levis Stone, Nell Hamilton, Myrna Loy w rolach głównych. W programie wesoła groteska p. t. **„Dzielny marynarz Frigo".** Całość 15 aktów.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu wspaniały polski film lotniczy p. t. **„Gwiaździsta eskadra"**, oraz arcywesoły film z **Pat i Patachonem.** Początek o godz. 5.

KRISTAL. Dziś tragikomedja fabrykanta instrumentów i strzelca w rezerwie p. t. **„Obraza majestatu".** W roli głównej Vlasta Burian, popularny wszędzie a nadewszystko w Polsce komik czeski. Nadprogram tygodnik i groteska rysunkowo-dźwiękowa **„Polowanie z przeszkodami".**

MARYSIEŃKA swój świąteczny program wyświetla nadal. Zawiera on sensacyjny w treści i interesujący w akcji film dźwiękowy **„Mój przyjaciel — król"** z Tomem Mixem i **„Miłość Żorżety"**, dramat z życia tancerki i młodego kasjera. Pocz. o 6,40 i 9.

REWJA. Powtórzenie wielce ciekawego podwójnego programu. Na ekranie tajemnice dzikich puszcz p. t. **„Mawas, syn dżungli"** oraz czarujący romans kochanków p. t. **„Romantyczna noc".** W roli gł. Liljana Gish, Rud la Roque i Conrad Nagel.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Powtórzenie podwójnego programu. Polski film sensacyjno-erotyczny p. t. **„Walka o szczęście".** W roli głównej Ina Adrian, Irma Green, Alicja Bork, Jerzy Dul-Ałan, Andrzej Karewicz, Jerzy Kobusz, Aleksander Ford i inni. Uzupełnia program arcywesoła komedja w 10 aktach p. t. **„Amator kobiet"**, w roli głównej Mary Kid,

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 7 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,15: Płyty gramofonowe. 15,35: Program dla dzieci: opow. p. t. „Hau - hau, miau - miau" i Zagadki i szarady. 16,40: Odczyt pt. „Głosy przyrody w gorącym lesie jawajskim". 17,00: Koncert kameralny z płyt. 17,40: Odczyt. 18,00: Muzyka lekka i taneczna. 19,20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,30: Feljeton literacki pt. „Balzac, patron powieści społecznej". 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: „Podróż po Warszawie" audycja muzyczna. 21,00: Wiadomości sportowe. 21,00: Recital fortep. Very Brock. 2200: Na widnokręgu. 22,40: Odczyt w języku angielskim p. t. „Stosunki gospodarczo angielsko-polskie". 23,00: Muzyka taneczna.

ZGRANICA. **Daventry.** 15,15: Koncert symfoniczny. **Bruksela.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Wiedeń.** 20,25: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 20,30: „La Fille du Tambour-Major" operetka Offenbacha. **Rzym.** 20,30: „I Cavalieri di Ekebu" opera Zandonai'ego. **Daventry.** 22,00: „Aida" opera Verdiego (III. akt).

ROZWÓJ RADJOFONJI JAPOŃSKIEJ.

Radjofonja Japonji dość późno zbudziła się do życia, lecz żaden kraj może nie kroczył po drodze radjofonicznego rozwoju tak olbrzymiemi krokami, jak kraj Wschodniego Słońca.

Pod koniec 1930 r. ilość japońskich radjosłuchaczów przewyższała 700.000, czyli cyfrę — zdawałoby się — maksymalną, dla kraju, w którym poza miastami, panuje ubóstwo. Oto pod koniec 1930 r. Japonja liczyła już 1.400.000, czyli dwa razy więcej radjoabonentów, a z tej ilości na samo miasto Tokio wypadało zgórą 600.000, czyli bez mała dwa razy tyle, co na Paryż.

Międzynarodowe zawody konne.

Doskonałe zespoły zagraniczne.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wl.). W Warszawie rozpoczęły się ub. soboty międzynarodowe zawody konne pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczplitej. Trwać one będą do dnia 12 bm. W sobotnim konkursie otwarcia wzięła udział wielka ilość zawodników krajowych i zagranicznych. M. in. i Bydgoszcz była reprezentowana przez zawodników wojskowych (16 pułk ułanów) i cywilnych (Kl. Jazdy Konnej).

W pierwszym konkursie zdecydowanymi faworytami byli Francuzi.

Nie obeszło się przytem bez wypadku: jeden zwichnął nogę przy treningu, a drugi jeździec złamał nogę podczas konkursu. Kierownik ekipy depeszował do Paryża o przysłanie dwóch nowych zawodników.

Pierwsze trzy nagrody zdobył por. Cavaille, czwartą i piątą podzielono między rtm. Szoslandem i kpt. Aslannem. Dalsze miejsca zajęli nast. jeźdźcy: kpt. Biliński, por. de Telierz, kpt. Kirkulescu, por. Nowak, kpt. Seyfried. rtm.Małochleb, por. Apostol, por. Cavaille, por. Piechocki, por. Euciński i podp. Poziomski.

Aż do 12-ej nagrody wszyscy jeźdźcy przeszli bez błędu, a o kolejności rozstrzygnął czas.

W drugiej poza nagrodami pieniężnemi ubiegano się o nagrodę honorową prezydenta m. Warszawy. Pierwszą nagrodę zdobył **por. Kulesza,** 2 — por. Łopianowski, 3 — Skarżyński, 4 — rtm. Lewicki i t. d.

W trzeciej serji pierwszą nagrodę zdobyła **p. Harlandowa z Bydgoszczy** na Taninie, 2 — Wickenhagen, 3 — Tomecki, 4 — Knopp i t. d.

W niedzielę odbył się konkurs na ujeżdżanie konia, konkurs na potęgę skoku oraz dla pań i cywilów konkurs Łazienek.

W poniedziałek odbył się konkurs szybkości o nagrodę im. ś. p. Jurjewicza. Należy zaznaczyć, iż Francuzi przedstawiają się jak najkorzystniej. Mają dobre konie i równie dobrych jeźdźców.

Czechosłowacja ma konie cięższe, ale dobrych jeźdźców. Czołowym jeźdźcem Rumunów jest kpt. Kirkulescu.

Bardzo dobrze reprezentują się zespoły cywilne, które skutecznie walczą z wojskowymi o zwycięstwo swoich barw klubowych.

W konkursie ujeżdżania konia w pierwszej serji **zwyciężył rtm. Lewicki** na koniu Dunkan.

W drugiej serji pierwsze miejsce zajął **rtm. Kuchcicki** na koniu Nasturcja, 2) por. Komorowski na Tygrysie, 3) por. Sokołowski na Parolu, 4) por. Korzon na Orliku, 5) por. Olendzki na Sztandarze.

Wśród odznaczonych wstęgami znajduje się również p. Wilhelm Szen ze Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.

Bardzo trudny był konkurs potęgi skoku. Wielki sukces odnieśli jeźdźcy polscy **rtm. Lewicki na Kikimora i rtm. Szosland na Ali,** którzy tak trudny konkurs ukończyli bez błędu, zajmując dwa pierwsze miejsca. W rozgrywce pierwsze miejsce zdobył rtm. Lewicki. Trzecia, czwarta, piąta i szósta nagrody zostały podzielone pomiędzy rtm. Kuleszą na Mylardzie, por. Galicą na Ładzie, por. czes. Szankinem na Kamilli i rtm. Kuleszą na Nidzie. Siódme, ósme, dziewiąte, dziesiąte, jedenaste miejsce podzielili między sobą: por. de Tilliere (Francja) na koniu Acis, kpt. Bycek (Czechosłowacja) na koniu Gaorjela, por. Cavaille (Francja) na Berceuse, rtm. Skupiński na Promieniu i por. Tudoran (Rumunja) na Zefirze.

W poniedziałek rozegrany został w Łazienkach międzynarodowy konkurs szybkości im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął por. Pohorecki na koniu Farsa.

2) por. de Tillieère (Francja)) na koniu Papillon XIV, 3) por. Cavaille (Francja) na koniu Castaniette, 4) kpt. Statecny (Czechosłowacja) na koniu Elliot, 5) rtm. Lewicki na koniu Kikomora, 6) por. Cavaillé (Francja) na koniu Reine Olga, 7) por. Piechocki na koniu Roma, 8) por. de Maupéou (Francja) na koniu Spergule, 9) Skarżyński na koniu The Lad, 10) por. Rojcewicz na koniu The Hopp.

Wypadki przy pracy.

(wk) W cegielni firmy Dziatkiewicz na Szwederowie 27-letnia Klara Bartnicka, robotnica, będąca zajęta przy prasie, doznała ciężkiego przygniecenia surówką.

W tartaku państwowym „Zimne Wody" w Bydgoszczy 55-letni Jan Hanysz, robotnik, zrzucając kloc z woza, został klocem tak silnie uderzony w lewą nogę, że doznał ciężkiego jej złamania powyżej kostki. Odwieziono go do lecznicy miejskiej.

W fabryce maszyn firmy F. Eberhardt 62-letni Paweł Witt, ślusarz-monter, zajęty na montażu w fabryce „Persil", spadł z rusztowania, doznając pęknięcia kości skokowej.

W tejże fabryce 17-letni uczeń Władysław Węglewski, będąc zajęty przy obrabianiu żelaza około 16 kg. wagi, doznał przygniecenia lewej stopy żelazem, aż do odbicia kości.

W fabryce obuwia „Minerwa" 28-letni Tadeusz Krysztoforski, robotnik - sztancer, będąc zajęty przy sztancy, doznał poważnego zgniecenia palca u lewej ręki.

Ceny za używanie kortów tennisowych.

Miejski Wydział W. F. podaje do wiadomości, że koszta używania kortów tennisowych na stadjonie ustalono jak następuje: Są to ceny za godzinę gry codziennej, obliczone za miesiąc zgóry.

Od godz. 6—8 rano 4 zł (miesięcznie), 8—9 4 złote, 9—11 6 zł, 11—12 5 zł, 12—14 4 zł, 16—16 5 zł, 16—18 6 zł, 18—20 7 zł. Karty sezonowe wydaje Wydział W. F. ul. Libelta 5.

——::——

Bank Polski płacił w dniu 6 bm. za:

dolary amerykańskie	7,45
funty szterlingów	29.90
franki szwajcarskie	171,87
franki francuskie	34,95
marki niemieckie	195,—
guldeny gdańskie	173,57
liry włoskie	46.02
floreny holenderskie	357,50

Stan wody na Wiśle dnia 6 czerwca 33: Zawichost 75, Warszawa 80, Płock 51, Toruń 55, Fordon 63, Chełmno 58, Grudziądz 78, Korzeniewo 95, Tczew 16, Piekło 28, Schievenhorst 2.44, Einlage 2.18.

Dnia 4 czerwca 1933 r. o godz. 5.45 zasnęła w Bogu po długich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja kochana, najdroższa, nigdy niezapomniana żona śp.

z Kaczyńskich

Jadwiga Kaźmierczakowa

W ciężkim smutku pogrążony

Mąż.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Śniadeckich 57, dnia 6 czerwca br. o godzinie 19-tej (7-mej wieczorem) do kościoła garnizonowego przy ulicy Bernardyńskiej.

Nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym dnia 7-go czerwca br. o godzinie 9-tej. Po Mszy św. pogrzeb na cmentarzu farnym (nowy cmentarz).

Osobnych zawiadomień się nie wysyła. (10432

†

W poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 3 nad ranem po długich cierpieniach zasnęła w Panu, opatrzona Olejami św., nasza matka ś. p.

Karolina Brücknerowa

wdowa po urzedn. skarb.

przeżywszy lat 69, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 5 popoł. z kaplicy na cmentarzu nowofarnym. Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek o godz. 7 rano w kościele X. X. Misjonarzy. (10430

Główna Szkoła Gospodarcza Żeńska w Snopkowie

Stacja kolei i poczta Lwów, Nr. telefonu 1-88, ogłasza wpisy od 15 maja br., przyjmując do internatu kandydatki narodowości polskiej, religji rzymsko-katolickiej, z świadectwem ukończonej szkoły średniej ogólnokształcącej, na 3-letnie studja obejmujące gospodarstwo domowe, ogród, hodowlę, mleczarstwo i szycie oraz wykłady teorji, z przedmiotów dopełniających i pogłębiających wiedzę gospodarczą. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Szkoły pisemnie, zaś ustnie i telefonicznie w godzinach od 8—18 codziennie. (10450

Dbający o zdrowie piją tylko wodę min. nat. alk. stołową

OSTROMECKO

Przetarg przymusowy.

Dnia 7 czerwca 1933 r. o godz. 13-tej sprzedam przy ul. Slusarskiej za natychmiastową zapłatą:

większą ilość fornierów jak mahoń, orzech amerykański, kaukaski, brzoza fińska, gabon, pudukcedrano, jawor, bobinko, wiśnia, dąb, gruszka afrykańska, piramidy mahoniowe, cytryna główki orzechowe i wiele innych.

10478) **Józef Czerniewicz,** kom. Sądu Grodzk. VII. rew.



Nowa metoda kuracyjna

uznana przez najwybitniejszych lekarzy i stosowana w praktyce jest to

KURACJA DOMOWA

za pomocą rośliny, którą dobroczynna matka natura stworzyła, dając jej wielką siłę leczniczą. Siła lecznicza

C Z O S N K U

jest powszechnie znaną. Badania i doświadczenia wykazały, że przy **wysokiem ciśnieniu krwi,** w niektórych objawach **sklerozy,** przy cierpieniach **aorty,** w ciężkich wypadkach **anemji, bronchitach, astmie,** przy **gruźlicy płuc, cierpieniach wątroby, braku apetytu,** w wypadkach **złego trawienia, przy wolu**

S U L F A L L I N

(wyciąg czosnku w kapsułkach)

okazuje się środkiem zbawiennym.

Żądajcie tylko zaraz 10457

bezpłatnego

opisu tej nowej metody kuracyjnej. Wystarczy wysłać kartę pod poniżej podanym adresem:

Pannonia-Apotheke
Budapest 72
Postfach 83, Abt. S. 1.

UPORCZYWE ZAPARCIE

zaburzenia żołądkowe i przewodu pokarmowego, ucisk w żołądku, niesmak w ustach, mdłości, obstrukcję, leczą

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA,

wywołując łagodne i bezbolesne wypróżnienie

Cena pud. zł. 1.50, podw. pud. zł. 2.50.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.



9443

Dywany, firany

chodniki, obicia meblowe

poleca (24223

„Dekora"

Gdańska 10 (165), I ptr.

Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

W tutejszym rejestrze Spółdzielni pod nr. 147 wpisano w dniu 24 kwietnia 1933 przy firmie Spółdzielnia Surowców dla stolarzy i pokrewnych zawodów z ogr. odp. w Bydgoszczy, że w miejsce ustępującego członka zarządu Władysława Perlika z Bydgoszczy wybrano jako członka zarządu Pawła Dzionarę z Bydgoszczy. (10474

Bydgoszcz, dnia 24 kwietnia 1933. **Sąd Grodzki.**

Przetarg publiczny.

W sprawie spornej sprzedam w publicznym przetargu najwięcej dającemu za gotówkę na rach. interesow.

15 ton pszenicy

zdrowej, suchej standartowej.

Przetarg odbędzie się w środę, **dnia 7 czerwca br.** o godz. 13-tej w mojem biurze przy ul. **Dr. Warmińskiego 10.** (10452

Zefiryn Rzymkowski, zaprzys. senzal handl. przy Izbie Przem. Handl. w Bydg.

Sprzedaż

tegorocznych traw

z łąk Strzelewskich

odbędzie się w gościńcu **w Strzelewie** (6172 **we wtorek 13 czerwca** o godz. 9 przez licytację.

Zarząd dóbr

Box

niemiecki 2 letnia suka

na sprzedaż.

Zgłoszenia pod **„D. B. 100".** (10166

Do CZYSZCZENIA METALI SZYB i LUSTER tylko:

Sidol



PRZY POCENIU SIĘ NÓG **DINOL** PROSZEK

Lab. chem. DINOL Warszawa.

Krynica

Pensjonat odnowionej willi „Ułan" wytwornie prowadzony po cenach umiarkowanych. Centrum Zdrojowiska przyjmuje tylko chrześcijan. (5860

POLECENIA

Fotografje
pierwszej Komunji św. pięknie, tanio wykonuje Zakład Kargego „Janina", Dworcowa 10. (6178

Płaszcze
damskie, męskie i obuwie tanio. Jan Heidner, ulica Dworcowa 7. (6175

Ubranka (6176
do komunji św. poleca Jan Heidner, ul. Dworcowa 7.

SPRZEDAŻE

Skład (10460
towarów krótkich, bielizny i artykułów domowych w bardzo dobrym punkcie Torunia z powodu śmierci na sprzedaż, lub cały dom ze składem dobrze zaopatrzonym. Of. do Dzien. Bydg. Toruń pod „300".

Kiosk
restauracja w bardzo ruchliwem miejscu z wyszynkiem piwa korzystnie na sprzedaż. Adr. w filji Dzien. (6171

Willa (6196
wolne 7-pokoi centrum cena 14 500 poleca Sokołowski, Sniadeckich 52.

Dom
2 ptr. ogród, dochód 6.000, cena 40.000 poleca Fajtanowski, Gdańska 19, telefon 1274. (6186

Dom
składem rzeźnickim 7.500, składem kolonjalnym 9000 śródmieście Bydgoszczy. Szarek, Dworcowa 20.(6188

Dwa
domy centrum cena 5.500 Sokołowski, Sniadeckich nr. 52. (6197

Powózkę
eleg. duży dokart dwukołowy na gumach, używany w dobrym stanie, oraz uprząż sprzedam. Herm. Frankego 17, m. 3. (10471

Umywalnię
stoliki nocne, łóżka, szafę, krzesła, lodówkę, stalugi, kosze, palto damskie sprzedam Sląska 3-5. (10452

Aparat (6193
do spawania kompl. tanio na sprzedaż. Nakielska 34.

Rower
męski sprzedam. Adres filja Dz. Bydg. (6191

KUPNA

Kajak (6189
kupię. Oferty, cenę filja Dzien. Dworcowa „Kajak".

Kupię
małego pieska pokojowego. Zgł. z podaniem ceny „120" do Dzien. (10467

Rower
damski kupię. Of. „Rower" filja Dzien. (6183

Motor
4—8 P. S. stały na gaz lub benzynę, używany w dobrym stanie poszukuję celem kupna. Zgłosz. skierować do: Władysław Klugmann, Czersk (Pomorze). (10454

POSADY WOLNE

Kucharza
i kucharkę tylko pierwszorzędne siły poszukuję na wyjazd nad morze. Zgłoszenia Berendt, ul. Dworcowa 6. (6195

Dziewczynę
do wszystkiego, z dobrem poleceniem, poszukuje lecznica. Plac Wolności 11, od zaraz. (6190

Posługaczka
młoda potrzebna. Gdańska 52 — 4. (6173

Fryzjerka
na stałe potrzebna zaraz. L. Cemke, Osie, powiat Swiecie. (10456

2 elewki (6169
przyjmę jeszcze do kuchni, gospodarstwa domowego. Elewki płacą 25 zł. miesięcznie. Zgł. Woronowicz, Witosław, pow. Wyrzysk.

POSADY POSZUKUJĄ

Osoba
inteligentna, skromna, znająca wszelkie prace wchodzące w zakres gosp. kobiecego, koch. dzieci, szuka posady. Zgłosz. filja „Skromna". (6174

Absolwentka (10462
Szkoły Wydziałowej lat 18, poszukuje posady jak panienki do dzieci, prac biurowych (stenotypistka). Łaskawe zgłoszenia proszę kierować pod „H. G."

DZIERŻAWY

Piekarnia
i Cukiernia w pełnym biegu zaraz do wydzierżawienia. Swoiński, Osie, pow. Swiecie. (10455

Młyn (6197
wodny 350 mórg korzystnie wydzierżawię. Sokołowski, Sniadeckich 52.

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie
5 i 7 pokojowe odremontowane. Cieszkowskiego 4, m. 5. (6180

Mieszkanie
pokój kuchnia, czynsz roczny. Wiad. Kolonialka Jana Kazimierza. (10465

Pokój (6184
próżny, frontowy, odremontowany wydzierżawi gospodarz, Saperów 79.

2 pokoje
kuchnia urzędnikowi wynajmę. Mińska 14. (10476

POKOJE

2 pokoje
częściowo umeblowane solidnym lokatorom utrzymaniem. Paderewskiego 1, m. 6. 10—11, 7—8. (6168

Pokój
Dworcowa 3. (6184

Pokój
słoneczny dobrze umeblowany, elektryczność, odremontowany. Śniadeckich 4, m. 2. (6179

Umeblowany (6194
pokój. Wileńska 12, m. 6.

Poszukuję
umebl. pokoju zaraz lub od pierwszego. Oferty filja „Pierwszego". (6201

Pokój
b. ładny pojedyńczy, lub z gabinetem, wszelkie wygody, słoneczny, osobne wejście od 15. VI. Florjana 3, m. 8. (9979

ZGUBY

Zgubiono
szal granat.-biały. Zwrócić do filji Dz. Bydg. (6181

W dniu
3 bm. zgubiono na ulicy Gdańskiej złotą branzoletkę łańcuszkową. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Adr wskaże admin. (10475

MATRYMONJALNE

Panna
lat 39, nie biedna wyjdzie najchętniej za wdowca. „Spokojna" filja. (6185

Tylko
za życie, kawaler lat 20, wykształcenie średnie, sumienny i zdolny do prowadzenia biura, załatwiania księgowości każdego przedsiębiorstwa oraz przygotowywan. chłopców do wszystkich klas gim. Zgł. skierować do filji pod „Za życie". (6170

Przystojna
zgrabna brunetka lat 32, zacnej rodziny, cokolwiek gotówki, umeblowaniem i wyprawą, zapozna inteligenta do lat 38 w celu matrymonjalnym. Poważne zgłoszenia Dz. Bydg. „10445". (10445

Kawaler (10466
urzędnik ustalony, szuka gospodarnej, przystojnej żony, posiadającej cośkolwiek majątku. Panie do lat 30, raczą złożyć oferty możliwie z fotografją Dz. Bydg. pod „Poznaniak".



— Czy nie zechciałaby mi pakazać fortepian, na którym córka pani codziennie do póżnego wieczora tak pięknie gra.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.